

Politeja

Nr 2(83), 2023, s. 5-41

<https://doi.org/10.12797/Politeja.20.2023.83.01>

Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Igor HAŁAGIDA 

Uniwersytet Gdański

igor.halagida@ug.edu.pl

## NA DRODZE KU PRZEŁOMOWI

### CERKIEW GRECKOKATOLICKA W POLSCE

LAT 80. XX W.<sup>1</sup>

#### ABSTRACT Towards a Breakthrough: Greek Catholic Church in Poland in the 1980s

The 1980s brought certain policy changes towards the Greek Catholic Church in the communist-run People's Republic of Poland. While the communist government never recognized this community (this occurred only after the free elections in June 1989) *de jure*, during the 1980s, the activities of the Greek Catholic clergy began to be tolerated to some degree. This lenient treatment also included some tolerance for the activities of the laity and official contacts with representatives of the hierarchy in exile. Furthermore, the last decade of Polish communist rule in Poland brought substantial changes among the Greek Catholics, or, more broadly, within the Ukrainian minority in Poland. During this time, a new generation of lay activists and young clergymen became active. In addition, Ukrainians in Poland expanded their relations with the Polish majority, including contacts with the democratic anti-communist opposition, among others. As a result, Ukrainian themes appeared in the so called second circuit (*samizdat*) publications distributed in Poland. These changes coincided with other phenomena and events of the decade, such as the creation of an active Greek Catholic laity or the celebration of the Millennium of the Baptism of Kyivan Rus' in 1988. All of these changes resulted in strengthening the Greek Catholic Church in Poland, which was swiftly reborn as an independent community after the fall of communism.

<sup>1</sup> Wszystkie tłumaczenia cytatów z języka ukraińskiego pojawiające się w niniejszym tekście zostały dokonane przez autora. W pozostałych cytatach zachowano pisownię oryginalną.

**Keywords:** Ukrainian Greek-Catholic Church, communism in Poland, religion policy

**Słowa kluczowe:** Cerkiew greckokatolicka, komunizm w Polsce, polityka wyznaniowa

Pogarszająca się – mimo zapewnień władz – sytuacja gospodarcza PRL i będąca tego efektem fala strajków na tle ekonomicznym, które rozpoczęły się w lipcu 1980 r. na Lubelszczyźnie, były dla rządzącej ekipy zaskoczeniem. Z ową falą strajkową rządząca ekipa próbowała poradzić sobie w „tradycyjny” sposób, tj. realizując postulaty socjalne. W praktyce jednak wywoływało to tylko wzmożenie akcji strajkowej, gdyż informacja o tym, że władze spełniają żądania robotników, spowodowała, iż w miejsce kończących protesty zakładów strajki rozpoczynały inne przedsiębiorstwa na terenie całego kraju. Jak wiadomo, najważniejszym protestem był strajk, który rozpoczął się 14 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej (wówczas im. Lenina). Do protestujących stoczniovców wkrótce przyłączyli się pracownicy innych zakładów Trójmiasta, a dwa dni później w stoczni powołano do życia Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, który oprócz żądań ekonomicznych zgłosił też postulat utworzenia niezależnych związków zawodowych. Podobne postulaty zostały zgłoszone przez MKS w Szczecinie i Jastrzębiu. W wyniku rozmów władze – niemające właściwie innego wyjścia – zgodziły się na przyjęcie tych żądań. W ten sposób doszło do utworzenia NSZZ „Solidarność” – pierwszego w krajach komunistycznych niezależnego związku zawodowego. Był to jednak nie tylko związek, ale również szeroki ruch społeczny, w którego działalność bezpośrednio zaangażowało się niemal 10 mln osób<sup>2</sup>.

Lata 80. były okresem zmiany pokoleniowej w środowisku mniejszości ukraińskiej w Polsce, wówczas w dorosłe życie zaczęła wchodzić nowa generacja młodych Ukraińców, urodzonych już po wojnie, nie tylko niepamiętających okresu walk polsko-ukraińskich czy akcji „Wisła”, ale też represji okresu stalinowskiego. Część z nich, niezadowolona z uległego wobec władz kierownictwa Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (dalej: UTSK), zaczęła odważniej domagać się respektowania swych praw.

Szczególnie mocno na postawy młodych Ukraińców rzutowało powstanie NSZZ „Solidarność” i jawna krytyka postępowania władz w wielu dziedzinach, w tym w polityce wobec mniejszości narodowych. Jak się wydaje, początkowo środowiska ukraińskie w Polsce nie do końca uświadamiały sobie znaczenie wydarzeń z lata i jesieni 1980 r. Pewna ich część przyjęła także – podobnie jak w innych środowiskach mniejszościowych – powstanie „Solidarności” z obawami<sup>3</sup>. Nie rozwiązała ich ważna, aczkolwiek

<sup>2</sup> Literatura dotycząca NSZZ „Solidarność” jest olbrzymia. Podstawowa publikacja to kilkutomowe wydawnictwo NSZZ „Solidarność” 1980-1989, t. 2-6, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010 (tom pierwszy, mający być nową syntezą, dotychczas się nie ukazał). Tam też odwołania do dalszej obszernej literatury przedmiotu.

<sup>3</sup> Zob. J. Hytrek-Hryciuk, J. Syrynk, *Mniejszości narodowe w Polsce wobec fenomenu „Solidarności”*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980-1989, t. 7, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 461-510.

zawierająca niefortunne sformułowania *Uchwała w sprawie mniejszości narodowych* podjęta w trakcie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”<sup>4</sup>. Mimo wszystko kolejne miesiące po porozumieniach sierpniowych przyniosły rozbudzenie aktywności i krystalizację nowych postaw działaczy ukraińskich. W wydanym kilka lat później drugoobiegowym wydawnictwie, dokumentującym stanowisko mniejszości ukraińskiej wobec „Solidarności”, stwierdzano, że [...] *na przestrzeni kilkunastu miesięcy okresu sierpień 1980 r. – grudzień 1981 r. aktywność społeczno-polityczna Ukraińców skoncentrowała się w trzech zasadniczych orientacjach: 1) Zachowawczej – ukierunkowującej swą działalność na ścisłą współpracę z „odnowionymi” animatorami polityki narodowościowej w PZPR i MSW. Czołowi działacze tej orientacji wywodzą się z grona etatowych działaczy Z[arządu] G[łównego] UTSK. [...], 2) Radykalnej – najaktywniejszej, działającej na rzecz szerokiej partnerskiej współpracy ze środowiskiem polskim, w szczególności z jego częścią grupującą się wokół ruchu społeczno-zawodowego „Solidarność”, ze środowiskami innych mniejszości narodowych, czyniącej jednocześnie starania znalezienia porozumienia z władzami PRL. Z orientacją tą kojarzy się jednostki zdesperowane krytyczną sytuacją, w jakiej znalazła się społeczność ukraińska, związane z kręgami młodzieży akademickiej i sfrustrowanej młodej inteligencji ukraińskiej [...], 3) Umiarkowanej – ostrożnej w działaniu, orientującej się wyłącznie na własne siły, poddającej w wątpliwość szczerość intencji tak strony rządowej, jak i opozycji. Wyznawcy tej orientacji grupują się wokół Cerkwi greckokatolickiej, gdańskiego i szczecińskiego środowiska UTSK oraz środowiska łemkowskiego*<sup>5</sup>.

Dlatego właśnie część ukraińskich działaczy zaczęła włączać się w działalność „Solidarności” (a po wprowadzeniu stanu wojennego podejmować aktywność podziemną).

Warto zaznaczyć, że „karnawał «Solidarności»” to okres, gdy także niektóre kręgi polskiego społeczeństwa na nowo „odkryły” istnienie mniejszości narodowych w Polsce – w tym Ukraińców. To właśnie wówczas, zarówno w oficjalnej prasie, jak i w periodykach ukazujących się bez debitu cenzury, zaczęły się pojawiać pierwsze publikacje dotyczące problematyki mniejszościowej w aspekcie historycznym, a także współczesnym<sup>6</sup>. Do tekstów, które zyskały wówczas spory rozgłos w środowiskach ukraińskich, zaliczyć należy m.in. artykuły Macieja Kozłowskiego czy Jerzego Tomaszewskiego, które ukazały się na łamach oficjalnego związkowego periodyku

<sup>4</sup> Najwięcej niezamierzonych kontrowersji wzbudził *passus* mówiący o „zagwarantowaniu pełni praw obywatelskich wszystkim Polakom niezależnie od ich przynależności narodowej”, który przez środowiska mniejszościowe odczytany został jako zapowiedź przyszłej dobrowolnej polonizacji. Wspomniana uchwała była z pewnością wyrazem dobrych intencji delegatów, ale wiele mówiła też o ich nikłej znajomości zagadnień mniejszościowych.

<sup>5</sup> *Ukraińcy w Polsce wobec „Solidarności”*, Warszawa 1985, s. 5. Por. R. Drozd, *Ukraińska mniejszość narodowa wobec przemian politycznych w Polsce w latach 1980-1989*, „Słupskie Studia Historyczne” 1999, nr 7, s. 175-185. Na pewne uproszczenie cytowanych wyżej stwierdzeń zwracają jednak uwagę autorzy innego tekstu, zob. J. Hytrek-Hryciuk, J. Syrnok, *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 483-484.

<sup>6</sup> O kwestii mniejszości narodowych w myśli polskiej opozycji demokratycznej zob. T. Szczepański, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji polskiej w latach 1980-1989*, Toruń 2008. Zob. także Ch. Czusak, „*Nemaje wilnoji Polszczy bez wilnoji Ukrajiny*”. *Ukrajina ta ukrajinci u politycznij dumci polskojji opozycji (1976-1989)*, Lwiv 2011.

„Tygodnik Solidarność”<sup>7</sup>. Tematyka ta poruszana była m.in. na łamach drugoobiegowych „Spotkań” czy „Obozu”. Dostrzegały je też emigracyjne środowiska ukraińskie – w tym także cerkiewne. Wzmianki, a niekiedy i większe omówienia, publikacji poruszających tematykę Cerkwi greckokatolickiej w PRL publikowano m.in. na łamach „Patriarchatu”<sup>8</sup>.

Sam wybuch strajków lipcowo-sierpniowych oraz utworzenie „Solidarności” zostały przyjęte przez duchowieństwo greckokatolickie z pewną rezerwą. Mógł to być, jak się wydaje, wynik audycji generalnego wikariusza ds. grekokatolików ks. Stefana Dziubiny u prymasa Stefana Wyszyńskiego, która miała miejsce 21 sierpnia 1980 r. *Po nieplanowanej audycji [księdza] wikariusza Dziubiny u prymasa Polski [...], zarządzanej w trybie pilnym przez [kard.] Wyszyńskiego, ks. Dziubyna zalecił księżom z Przemyśla, by w obecnej sytuacji zajmowali neutralne stanowisko i nie podsycali publicznie nastrojów społecznych. W kazaniach należy mówić o miłości bliźniego, aby nie doszło do tragedii polegającej na interwencji zbrojnej i przelewu krwi* – informował Służbę Bezpieczeństwa ks. Wasyl Czerwinczak (wówczas rejestrowany jako TW „Andrzej”)<sup>9</sup>. Jeżeli jednak tak było, to wkrótce na fali powszechnego społecznego entuzjazmu zarówno duchowni, jak wierni odważyli się na kolejne kroki. Już we wrześniu 1980 r. zwrócili się do prymasa z petycją o unormowanie sytuacji grekokatolików w Polsce wierni z Przemyśla, własne postulaty, m.in. w tej sprawie, przedstawili też miejscowi Ukraińcy należący do PZPR<sup>10</sup>. Podobny dokument do zwierzchnika Kościoła katolickiego w Polsce wystosowała też jakiś czas później grupa działaczy UTSK ze Szczecina. *Spore nadzieje niosło nam, jak mi się wtedy zdawało, odnowienie 24 września 1980 r. Komisji Wspólnej przedstawicieli rządu i episkopatu* – wspominał po latach ks. Dziubina<sup>11</sup>. Pamiętać jednak należy, iż zarysowane wyżej przemiany w środowisku ukraińskim czy stopniowe przewartościowanie w polsko-ukraińskich relacjach nie pozostały bez wpływu na duchowieństwo greckokatolickie, gdzie także rozpoczęła się zmiana pokoleniowa. Miejsca zmarłych zasłużonych

<sup>7</sup> M. Kozłowski, *Łemkowie*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 20; J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita nie tylko Polaków*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 11.

<sup>8</sup> Zob. np. „Patriarchat” 1982, nr 2. O ukraińskim ruchu patriarchalnym – więcej zob. *Materiały do historii ukraińskiego patriarchalnego ruchu*, upor. A. Sorokowskyj, Lwiv 2009.

<sup>9</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie [dalej: AIPN Rz], 00140/613, Informacja kpt. Józefa Ruszla ze spotkania z TW „Andrzejem”, 30 VIII 1980 r., k. 79.

<sup>10</sup> D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980-1989*, Warszawa 2005, s. 140-141.

<sup>11</sup> S. Dziubina, *I stwerdy diło ruk naszych. Spohady*, Warszawa 1995, s. 222. *Nawiązując do ustnej rozmowy w dniu 13 listopada br. proszę uprzejmie Waszą Eminencję o łaskawą interwencję, aby w czasie rozmów Komisji Episkopatu z władzami państwowymi uwzględniono również potrzeby wiernych obrządku gr[eco]kat[olickiego] na równi z potrzebami wiernych obrządku rzym[sko]kat[olickiego]* – pisał duchowny w skierowanym wówczas do hierarchy piśmie (Archiwum Prymasa Polski [dalej: APP], „Księża obrządku wschodniego 1979-1980” – poszyt bez sygnatury, Pismo ks. Stefana Dziubiny do prymasa Stefana Wyszyńskiego, 18 XI 1980 r., b.p.). Nie wiadomo niestety, w jakim stopniu postulat ten został uwzględniony. W odpowiedzi nadesłanej ks. Dziubinie prymas Wyszyński powiadomił go jedynie lakonicznie, że *sprawy obrządku gr[eco]kat[olickiego] są na porządku dziennym Komisji Wspólnej – Episkopatu i rządu. To samo dotyczy sprawy cerkwi w Jarosławiu (tamże, Pismo prymasa Stefana Wyszyńskiego do ks. Stefana Dziubiny, 19 I 1981 r., b.p.)*.

kapłanów, zaczęli zajmować księża z młodszej generacji, nierzadko wychowani w rodzinach ukraińskich, które nie uległy procesowi narodowej asymilacji. Odzwierciedleniem tych zmian było chociażby zwiększenie liczby powołań kapłańskich.

Na początku lat 80. XX w. posługę dla grekokatolików na zachodnich i północnych ziemiach Polski pełniono w ok. 50 miejscowościach. Liczba ta stabilizowała duszpasterstwo rytu wschodniego, choć trudno tu mówić o normalnej pracy duszpasterskiej, gdyż nabożeństwa odprawiano (poza drobnymi wyjątkami) w świątyniach łacińskich. Wspomniane wyżej ożywienie w środowisku ukraińskim oraz zmiany wśród grekokatolickiego duchowieństwa i podejmowane przez nie inicjatywy były oczywiście podejrzliwie traktowane przez władze, które próbowały przeciwdziałać wszelkim nowym pomysłom grekokatolickiego kleru dotyczącym głównie prób uruchamiania duszpasterstwa grekokatolickiego w nowych miejscowościach. Najczęściej sprowadzało się to do interwencji u miejscowych biskupów rzymskokatolickich. Tak było chociażby w przypadku Olsztyna, gdzie dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań (dalej: UdSW) Kazimierz Kąkol wystosował pismo do bp. Bronisława Dąbrowskiego, w którym informował, iż grekokatolickie nabożeństwa w jednym z miejscowych kościołów są nielegalne, oraz zwracał uwagę na *nasilającą się w ostatnim okresie akcję mającą na celu reaktywowanie wrogiej Polsce działalności nacjonalistycznej pod pretekstem praktyk religijnych*<sup>12</sup>. Sytuacja, jaka na początku 1980 r. zaistniała w diecezji warmińskiej, nie była wyjątkiem. Także zaniepokojeni urzędnicy z Legnicy informowali Warszawę o aktywności duchowieństwa obrządku wschodniego. W jednym z dokumentów stwierdzano:

*Napływające z terenu województwa informacje świadczą o tym, że na przestrzeni kilkunastu ostatnich miesięcy na naszym terenie obserwuje się wzrost aktywności wyznawców wyznania grekokatolickiego. Aktywizacja grekokatolików przejawia się zarówno w działalności religijnej w ramach placówek duszpasterskich jak i [działalności] pozareligijnej, np. pod płaszczykiem Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Potwierdza ten fakt księża prawosławni oraz administratorzy parafii rzymskokatolickich na których terenie grekokatolicy rozwijają swoją działalność. W działalności religijnej przede wszystkim obserwuje się tendencję do zwiększania ilości placówek, w których odprawiane są stale nabożeństwa, zwiększanie liczby tych nabożeństw oraz organizacji stałych punktów katechetycznych. Do niedawna nabożeństwa dla grekokatolików na naszym terenie stale odprawiane były w Legnicy, Zamienicach, Modłej i Przemkowie. Stały punkt katechetyczny istniał tylko w Legnicy. Ostatnio zorganizowano stałą placówkę grekokatolicką w Lubinie i podejmowane są działania zmierzające do zorganizowania takich placówek w Polkowicach i Głogowie. Punkty katechetyczne utworzono przy wszystkich działających placówkach*<sup>13</sup>.

W przypadku Legnicy jako główny powód wzrostu aktywności środowisk grekokatolickich wymieniono działalność miejscowego duszpasterza ks. Iwana Martyniaka.

<sup>12</sup> Tamże, Odpis pisma dyrektora UdSW Kazimierza Kąkola do bp. Bronisława Dąbrowskiego, 18 III 1980 r., k. 156.

<sup>13</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Urząd do Spraw Wyznań [dalej: UdSW], 131/288, Informacja Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy o sytuacji wśród wyznawców grekokatolicyzmu na terenie województwa legnickiego, 29 IV 1980 r., k. 166.

*W swoich wystąpieniach tematów społeczno-politycznych nie porusza – stwierdzano w jednej z jego charakterystyk. – W działalności religijno-duszpasterskiej wykazuje się sumiennością. Do współpracy na tym odcinku wciąga księży rzymskokatolickich znających język ukraiński, których zaprasza do udziału w nabożeństwach oraz do przeprowadzenia spowiedzi*<sup>14</sup>. W przypadku tego duchownego szczególnie zaniepokojenie władz wzbudzała kwestia katechezy prowadzonej przez niego w IV Liceum Ogólnokształcącym z ukraińskim językiem nauczania w Legnicy (wówczas jedynej takiej placówce w Polsce)<sup>15</sup>.

Także na terenach południowo-wschodnich władze nieprzychylnie patrzyły na starania duchowieństwa greckokatolickiego zmierzające do zwiększenia liczby placówek duszpasterskich. Co ciekawe, używały jednak zupełnie innych argumentów niż na terenach zachodnich i północnych. O ile w przypadku Mazur, Pomorza czy Dolnego Śląska urzędnicy UdSW i jego agend terenowych powoływali się najczęściej na grudniowy dekret z 1956 r., o tyle w przypadku miejscowości Pogórze Przemyskiego, Bieszczad czy Beskidu Sądeckiego zalecano stosowanie argumentów, iż głównym czynnikiem decyzyjnym mogą być jedynie władze Kościoła rzymskokatolickiego. Tak było chociażby w przypadku Bielanki, gdzie pod koniec października 1980 r. grupa wiernych zwróciła się o zgodę na odprawianie nabożeństw greckokatolickich<sup>16</sup>. *Mając na uwadze fakt, iż w pewnych rejonach kraju znajdują się grupy wyznawców tego obrządku, w niektórych świątyniach [rzymsko] katolickich, za zgodą władz kościelnych, zaspokajane są potrzeby religijne tej grupy wiernych –* pisał pod koniec 1980 r. do nowosądeckiego Wydziału do Spraw Wyznań (dalej: WdSW) Aleksander Wołowicz. – *Wspólne użytkowanie przez wyznawców obrządku greckokatolickiego świątyni innych wyznań, możliwe jest także wyłączenie za zgodą ich władz zwierzchnich. Tym samym organy administracji państwowej nie mają wpływu na decyzje podejmowane w tym przedmiocie przez władze poszczególnych Kościołów i wyznań*<sup>17</sup>.

28 maja 1981 r. w Warszawie zmarł prymas Stefan Wyszyński. Jego pogrzeb odbył się 31 maja w Warszawie, a uczestniczyli w nim m.in. przybyli z Rzymu abp Myrośław Lubacziwski<sup>18</sup> i ks. Dziubina. Niejako przy okazji, podczas swego pobytu w Polsce, abp Lubacziwski wyświęcił w Przemyśle dwóch nowych kapłanów greckokatolickich. Trzy tygodnie później – 17 lipca – oficjalnie podano do wiadomości publicznej nazwisko następcy prymasa Wyszyńskiego. Został nim ordynariusz diecezji warmińskiej bp Józef Glemp, który 18 października otrzymał też – podobnie jak jego poprzednik – ze Stolicy Apostolskiej specjalne pełnomocnictwa dotyczące grekokatolików<sup>19</sup>. Zanim

<sup>14</sup> AAN, UdSW, 131/288, Charakterystyka ks. Jana Martyniaka, 19 I 1980 r., k. 235-236.

<sup>15</sup> *Tamże*, Informacja o sytuacji wśród wyznawców grekokatolicyzmu na terenie województwa legnickiego, 29 IV 1980 r., k. 168.

<sup>16</sup> *Tamże*, Kopia pisma mieszkańców Bielanki do WdSW Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, 31 X 1980 r., k. 164.

<sup>17</sup> *Tamże*, Pismo naczelnika Wydziału Wyznań Nierzymskokatolickich UdSW Aleksandra Wołowicza do WdSW w Nowym Sączu, 5 XII 1980 r., b.p.

<sup>18</sup> Wówczas już koadiutor kard. Józefa Ślipyja.

<sup>19</sup> APP, „Księża obrządku wschodniego 1981-1982” – poszyt bez sygnatury, Dekret prefekta Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich kard. Władysława Rubina dla prymasa Józefa Glempa, 18 X 1981 r., b.p.

jednak to nastąpiło, doszło do innych ważnych wydarzeń. Wraz ze śmiercią prymasa Wyszyńskiego wygasły jego (nadawane personalnie) pełnomocnictwa dotyczące grekokatolików, a istniejąca formalnie diecezja przemyska pozostała bez zarządcy. W związku z tym już 4 lipca 1981 r. rezydujący w Rzymie zwierzchnik Cerkwi grekokatolickiej kard. Josyf Slipyj nakazał wybranie wikariusza kapitulnego. Pisał do ks. Deńki:

*Proszę bezzwłocznie zwołać nadzwyczajne posiedzenie Kapituły przemyskiej i na nim, zgodnie z obowiązującymi przepisami, wybrać w tajnym głosowaniu nowego wikariusza kapitulnego. Gdyby w trzykrotnym głosowaniu nikt nie otrzymał wystarczającej liczby głosów, proszę wysłać do mnie telegram z podpisami obecnych członków Kapituły. Otrzymacie wówczas moją ostateczną decyzję<sup>20</sup>.*

By wybór był ważny i zgodny z prawem kanonicznym, kapitulny wikariusz musiał otrzymać bezwzględną większość głosów. W trakcie odbytych głosowań 13 lipca nikt nie otrzymał takiej liczby (na sześciu członków Kapituły, najwięcej – trzy głosy – otrzymał ks. Dziubina). O sytuacji tej ks. Deńko powiadomił kard. Slipyja, prosząc jednocześnie, by funkcja ta powierzona została ks. Dziubinie<sup>21</sup>. Dwa dni później – 17 lipca 1981 r. – kard. Slipyj, korzystając ze swych uprawnień, podjął decyzję zgodną z wyrażoną prośbą<sup>22</sup>. O fakcie tym ks. Dziubina powiadomił Kongregację ds. Kościołów Wschodnich oraz Episkopat grekokatolicki na Zachodzie<sup>23</sup>.

Okoliczności wyboru wikariusza kapitulnego doprowadziły jednak do napięcia między duchownymi grekokatolickimi jak też do pogorszenia relacji niektórych z nich z prymasem Glępem. Rzymskokatolicki hierarcha uważał, że tylko on ma decydujący głos w sprawach powierzonego mu przez Watykan obrządku wschodniego. Dlatego też ignorował wspomnianą wyżej decyzję. Ksiądz Dziubina pisał do Rzymu:

*W dekrete z dnia 17 lipca br. była mowa, że zostałem mianowany wikariuszem kapitulnym do czasu, gdy diecezja [przemyska] nie otrzyma własnego ordynariusza. Prymas do dzisiejszego dnia nie powiadomił ani mnie, ani Kapituły, że został on mianowany naszym ordynariuszem i dlatego uważam, że nadal jestem formalnie wikariuszem kapitulnym. [...] Absolutnie nie chcę niezgodnie z prawem przywłaszczać sobie władzy wikariusza kapitulnego i gdy prymas pokaże pismo papieskie, że jest naszym ordynariuszem (zgodnie z 443 kanonem), wówczas chętnie ustąpię i oddam mu urządowanie. Dopóki jednak tego nie zrobi, będę uważał siebie za prawowitego wikariusza kapitulnego. Proszę łaskawie spytać w Kongregacji Wschodniej jak właściwie wygląda ta sprawa i jak mam postępować<sup>24</sup>.*

<sup>20</sup> Instytut i Archiw Ukrajinskoj Hreko-Katolickojoj Cerkwy w Ryki [dalej: IAUHKC], Spuścizna Josyfa Slipyja, „Korespondencja” – poszyt nieuporządkowany, Pismo kard. Josyfa Slipyja do ks. Mikołaja Deńki, 4 VII 1981 r., b.p.

<sup>21</sup> *Tamże*, Telegram ks. Mikołaja Deńki do kard. Josyfa Slipyja, 15 VII 1981 r., b.p.; *tamże*, Pismo ks. Stefana Dziubiny do kard. Josyfa Slipyja, 24 VII 1981 r., b.p.

<sup>22</sup> *Tamże*, Telegram kard. Josyfa Slipyja do ks. Mikołaja Deńki, 17 VII 1981 r., b.p.

<sup>23</sup> APP, „Księga obrządku wschodniego 1981-1982” – poszyt bez sygnatury, Pismo ks. Stefana Dziubiny do Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich w sprawie wyboru kapitulnego wikariusza, 2 VI 1981 r., b.p.

<sup>24</sup> IAUHKC, Spuścizna Josyfa Slipyja, „Korespondencja” – poszyt nieuporządkowany, List ks. Stefana Dziubiny do ks. Jana Chomy, 9 XII 1981 r., b.p. *W grudniu ubiegłego roku prosiłem o łaskawe powiadomienie mnie, czy moja nominacja jest nadal ważna, ale nie otrzymałem żadnej odpowiedzi* – pisał ten

Sytuacja swoistego „zawieszenia” trwała kilkanaście miesięcy. W październiku 1981 r. poruszał też ją w rozmowie z prymasem Glempem przybyły z Rzymu ks. Iwan Daćko. Usłyszał on wówczas, że ks. Dziubina na pewno nie dostanie przedłużenia dekrety i funkcji generalnego wikariusza, gdyż jest nierozważny i w przeszłości popełnić miał zbyt wiele pomyłek (prawdopodobnie chodziło o list wysłany przez niego do Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich wiosną 1981 r.). Jako możliwego kandydata na tę funkcję rzymskokatolicki hierarcha zasugerował bazylikańskiego prowincjała o. Jozafata Romanyka. W odpowiedzi ks. Daćko wysunął jeszcze inną kandydaturę – ks. Jana Martyniaka. Ostateczną decyzję miał prymas podjąć w przyszłości sam<sup>25</sup>. Tak się też wkrótce stało, choć rozwiązanie, które zostało przyjęte, było sporym zaskoczeniem: prymas Glempe – w odróżnieniu od swego poprzednika – w ogóle zrezygnował z dotychczasowej praktyki powołania generalnego wikariusza dla całej Polski i stworzył dwa nieoficjalne wikariaty: północny i południowy. Za kryterium podziału przyjęto administracyjną strukturę obrządku rzymskokatolickiego<sup>26</sup>. Nowo utworzone wikariaty podzielono na dekanaty – południowy na przemyski i wrocławsko-legnicki, północny zaś na olsztyński i koszaliński. Wikariuszem południowego dekanatu prymas mianował 22 grudnia 1981 r. ks. Martyniaka, natomiast wikariuszem północnego – o. Romanyka<sup>27</sup>.

Decyzje prymasa Glempe nie zostały przyjęte przez część wiernych i duchowieństwa bez kontrowersji, przy czym nie chodziło tu o postacie nowo mianowanych wikariuszy, lecz zastosowane rozwiązania terytorialne, które często traktowane były jako zerwanie z ciągłością istniejącej formalnie diecezji przemyskiej. Podnoszono też brak konsultacji w tej sprawie z greckokatolicką Kapitułą przemyską. Podobnie posunięcie prymasa Glempe odebrane zostało na Zachodzie, w tym w środowisku kard. Slipyja. W maju 1982 r. zwierzchnik Cerkwi greckokatolickiej pisał do prymasa Glempe:

*Doszło do mej wiadomości, że Ekscelencja nominował niedawno dwóch wikariuszy generalnych dla naszych wiernych ukraińskich w Polsce. Niestety z kancelarii Waszej ekscelencji o tym żadnej wiadomości nie otrzymałem. Na terytorium Polski została obecnie ukraińska najstarsza diecezja przemyska, której Kapituła prawidłowo istnieje i w niepojęty*

---

duchowny pół roku później w innym liście. – *Do dzisiaj nie otrzymałem żadnego urzędowego powiadomienia, że urząd mój się skończył i dlatego uważam, że moja nominacja jest dalej ważna przynajmniej na terenie diecezji przemyskiej]. Proszę o łaskawe powiadomienie mnie, jak ta sprawa w rzeczywistości wygląda* (IAUHKC, Spuścizna Józefa Slipyja, t. 154, Pismo ks. Stefana Dziubiny do kard. Józefa Slipyja, 25 III 1982 r., k. 283).

<sup>25</sup> IAUHKC, Spuścizna Józefa Slipyja, t. 153, „Podróż do Polski” – sprawozdanie ks. Iwana Daćki, [październik 1981 r.], k. 234-235.

<sup>26</sup> Wikariat północny obejmował terytorium rzymskokatolickiej metropolii gnieźnieńskiej, poznańskiej i warszawskiej oraz archidiecezji białostockiej, diecezji łomżyńskiej i diecezji drohiczyńskiej. Z kolei dekanat południowy obejmował tereny metropolii wrocławskiej i krakowskiej oraz archidiecezji lubaczowskiej i diecezji przemyskiej.

<sup>27</sup> Archiwum Klasztoru oo. bazylianów w Warszawie [dalej: ABW], Spuścizna o. Jozafata Romanyka – zbiór nieuporządkowany, Dekret prymasa Józefa Glempe mianujący o. Jozafata Romanyka wikariuszem generalnym, 22 XII 1981 r., b.p.; APP, „Księga obrządku wschodniego 1981-1982” – poszyt bez sygnatury, Odpis dekretu prymasa Józefa Glempe mianującego ks. Jana Martyniaka wikariuszem generalnym, 22 XII 1981 r., b.p.

sposób w tym ośrodku diecezji nie rezyduje żaden z nominowanych wikariuszy. Rzecz wręcz dziwna. Jakieś połączenie wikariuszy z Kapitułą, zgodnie z prawem dla celów duszpasterskich i kanonicznych oraz współpracy, musi być, ażeby diecezja przemyska nie istniała tylko w archiwum a zasada równości i wolności obrządków była przestrzegana. Z żalem patrzę na to, że pół miliona [liczba znacznie przesadzona – I.H.] Ukraińców katolików w Polsce dotychczas nie ma własnego pasterza-biskupa i sprawę takiej nominacji odwołuje się ciągle z różnych motywów, zrzucając winę na rząd polski, tak jakby rządzący świata tego mieli jakiś udział z następcą św. Piotra i kolegium Apostolskim w wyborze pasterzy dla zbawienia dusz. Rozumiem to, gdy w przyszłości chodziło o reżimy cesaropapieskie, które mieszały się w sprawy Kościoła z motywów raczej politycznych a nie religijnych. Nasze zmartwienie [to] zbawienie dusz ukraińskich i zachowanie obrządku. [...] Dlatego niech będzie mi wolno wyrazić moje zmartwienie o przyszłość i proszę o następujące: 1) Pamiętać proszę we wszelkich duszpasterskich decyzjach wobec wiernych ukraińskich o sede vacante w Przemyśle. 2) Decyzje nominowanych wikariuszy powinny być [podejmowane] w porozumieniu z Kapitułą przemyską, której cele są określone wschodnim i zachodnim prawem kanonicznym w wypadku sede vacante. 3) Waszą Ekscelencję, jako prymasa Polski, proszę o ścisłą bratnią współpracę ze mną – ojcem i głową Ukraińskiej Cerkwi Katolickiej i [z] moją Kapitułą<sup>28</sup>.

Odpowiedź na tę korespondencję ukraiński hierarcha otrzymał dopiero po kilku miesiącach – w październiku 1982 r. Prymas w uprzejmy, aczkolwiek stanowczy sposób, odrzucił stawiane mu zarzuty, opierając się na prawach, jakie otrzymał z Watykanu. Pisał do kard. Slipyja:

*W liście z dnia 10 maja 1982 r. Wasza Eminencja przedstawił mi swoje troski odnośnie [do] duszpasterstwa wiernych obrządku grekokatolickiego w Polsce. Rozumiem też ból, jakiego doznaje Eminencja patrząc na ograniczenia, jakich doznaje Kościół wiernych Ukraińców. Może pewną radość sprawić to, że nie mogąc rozwijać się we własnym kraju, doznaje wzrostu w sąsiedniej Polsce. Ten wzrost nie jest pełen i doznaje ograniczeń, ale chyba Eminencji nie są obce fakty, że wzrasta w Polsce ilość ośrodków duszpasterskich dla obrządku grekokatolickiego, że jest wzrost powołań kapłańskich, że mogą pracować zakony. A przecież warunki świeckie czyli systemu politycznego nie różnią się diametralnie między Ukrainą a Polską. Razem ze stopniowym odzyskiwaniem możliwości działania duszpasterskiego przez Kościół obrządku łacińskiego, także obrządek grekokatolicki zyskiwał na znaczeniu. Tylko przy boku takiego partnera jak Kościół w Polsce obrządku rzymskiego, mógł w ustroju socjalistycznym Kościół Ukraińców okazać swoje istnienie i swoją pracę [...]. Uprawnienia, jakie posiadał prymas Polski kardynał Wyszyński zostały mi również udzielone przez Stolicę Apostolską. Podejmuję je ze świadomością, że wierni Ukraińcy także poza swoją Ojczyzną mają prawo chwalić Boga w swoim obrządku. Aby ta sprawa była owocniejsza, aby łatwiej wiedzieć o potrzebach duszpasterskich – mianowałem dwóch wikariuszy generalnych. Więcej zrobić nie możemy. Jeżeliby Eminencja sądził, że prymas Polski lub episkopat polski stoi na przeszkodzie, aby Stolica Apostolska mianowała biskupa dla obrządku grekokatolickiego – to wyrządziłby nam wielką krzywdę. Wiem, że*

<sup>28</sup> IAUHKC, Spuścizna Josyfa Slipyja, „Korespondencja” – poszyt nieuporządkowany, List kard. Josyfa Slipyja do prymasa Józefa Glempa, 10 V 1982 r., b.p.

*w Przemysłu istnieje Kapituła sede vacante. [...] Jako delegat Stolicy Apostolskiej z prawami ordynariusza nie jestem związany z Kapitułą przemyską, owszem cenię ją i poważam. Jednak w doborze kapłanów na wikariuszy generalnych kieruję się przede wszystkim dobrem o zbawienie dusz ukraińskich, a nie ambicjami poszczególnych osób*<sup>29</sup>.

Ostatnie zdanie z przytaczanego fragmentu wskazywać może, że polski hierarcha w zawołowany sposób dawał do zrozumienia, iż przyczyną owych nieporozumień mógł być poprzedni wikariusz generalny ks. Dziubina. Jest to o tyle prawdopodobne, że kapłan ten, jak się wydaje, nie pochwałał dokonanego podziału na dwa wikariaty. *Per saldo*, jeśli spojrzeć z późniejszej perspektywy, ustanowienie dwóch wikariatów nie przyniosło skutków, o których z obawą pisali przeciwnicy tego rozwiązania. Wydaje się też, że rzeczywiście krok ten usprawnił pracę duszpasterską duchownych greckokatolicznych. Także kardynał Slipij zaaprobował w październiku 1982 r. tę formułę.

Na początku dekad lat 80. we wszystkich greckokatolickich placówkach duszpasterskich w Polsce pracowało ok. 40 księży (nie licząc braci zakonnych). Niektórzy byli w bardzo zaawansowanym wieku (kilku faktycznie przeszło już na emeryturę), niemal wszyscy też obsługiwali po kilka punktów duszpasterskich. Potrzeba nowych, młodych duchownych była więc palącym zagadnieniem. Na brak powołań nie można było jednak narzekać. Jak już wyżej zasygnalizowano przełom lat 70. i 80. oznaczał także wśród kleru greckokatolickiego wymianę pokoleniową. W odróżnieniu od całego okresu między 1957 a 1980 r., gdy w stan duchowny wstąpiło 21 księży, po 1980 r. święcenia kapłańskie przyjęło 28 kleryków.

Większość ze wspomnianych wyżej kapłanów kształciła się w rzymskokatolickim seminarium duchownym w Lublinie. Owi młodzi alumni zdawali sobie sprawę z tradycji swej wspólnoty, do której bardzo często nawiązywali, jej przeszłości oraz odrębności, którą niejednokrotnie podkreślali. Stosunkowo szybko w ich nawiązywaniu do korzeni własnej wspólnoty pojawiła się też kwestia celibatu. Tak po latach wspominał ks. Józef Ulicki:

*W tym czasie między naszymi klerykami panował duch walki o odnowę wschodniego obrządku w naszej Cerkwi. Poznawaliśmy wschodnią teologię (wykłady ks. Wacława Hryniewiczza), wschodnie prawo kanoniczne (wykłady ks. [Edmunda] Przekopa również z KUL). Osobnym rozdziałem były starania o prawo do święceń w stanie żonatym. Praktycznie, gdy nasz rok rozpoczął studia, mogłem zauważyć – nie bez początkowego zdziwienia – że prawie nikt ze starszych lat nie myślał wyświęcać się w stanie bezżennym. Wszyscy zamierzali się ożenić*<sup>30</sup>.

Pierwsze wnioski i listy w tej sprawie – kierowane przez kleryków greckokatolickich studiujących na KUL zarówno do ks. Dziubiny, jak i kard. Slipyja – pojawiły się jeszcze w 1979 r.<sup>31</sup> Kilkanaście miesięcy później grupa alumnów zwróciła się ponownie

<sup>29</sup> Tamże, List prymasa Józefa Glempa do kard. Josyfa Slipyja, 23 X 1982 r., b.p.

<sup>30</sup> J. Ułyckij, *Spohady pro seminarijini czasy w Duchownij seminariji u Liubtyni w 1978-1983 rr i ne tilky pro ti czasy*, [online] <http://seminarija.pl/historia/wspomnienia/2012-11-09-18-34-24>, 5 XI 2022.

<sup>31</sup> Zob. np. IAUHKC, Spuścizna Josyfa Slipyja, t. 153, List kleryków greckokatolickich z Lublina do kard. Josyfa Slipyja, 14 I 1980 r., k. 298-301.

w tej sprawie do prymasa Wyszyńskiego, który z kolei przesłał sprawę – z prośbą o zajęcie stanowiska – do watykańskiej Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich. Odpowiedź nadeszła na początku 1981 r.

*Święta Kongregacja dla Kościołów Wschodnich, po wnikliwym rozpatrzeniu prośby alumnów obrządku greckokatolickiego w Polsce, niniejszym pismem wyjaśnia, że okoliczności, w których pracują kapłani obrządku greckokatolickiego w Polsce nie zezwalają na udzielenie święceń kapłańskich alumnom żonatym. Przełożeni Seminarium Duchownego powinni przyjmować tylko takich kandydatów, którzy podpiszą zobowiązanie, że przyjmą święcenia w stanie bezżennym. Kościół greckokatolicki poza Polską, a mianowicie w Ameryce, Argentynie, Brazylii i w innych krajach wymaga również, aby kapłani byli celebiami<sup>32</sup>.*

Była to jednoznaczna, ale równocześnie bardzo lakoniczna, odpowiedź. Nic więc dziwnego, że nie zadowoliła najbardziej zainteresowanych.

Niemal równocześnie z pismem kongregacji list w tej sprawie do ks. Dziubiny przysłał też kardynał Slipij, do którego także dotarły wieści o nastrojach wśród greckokatolickich seminarzystów.

*Wśród kleryków w Lublinie krążą różne bezpodstawne pogłoski o możliwości wyświęcenia ich w stanie żonatym czy nawet pracy za oceanem. Powtarzam swoje stanowisko, które wyraziłem już osobiście albo przez współpracowników: bez zgody księdza (jako wikariusza, mimo dawnego zwyczaju żonatego kleru we wschodnich Cerkwiach), nie wyświęcę nikogo z naszych kleryków z Polski w stanie żonatym. Najważniejszą tego przyczyną jest jednak konieczność ofiary z ich strony, której od nich wymaga Cerkiew i nasz naród w tych nietatwych i nieprzewidywanych okolicznościach w jakich się znajdujemy. Poinformowałem naszych biskupów, żeby nie przyjmowali nikogo z księży z Polski do siebie do pracy, bo nasza społeczność w Polsce jest największa ze wszystkich społeczności i bardzo potrzebuje młodych księży. Proszę to dokładnie i z wyjaśnieniami zakomunikować klerykom w Lublinie, żeby nie szerzyły się niepotrzebne domysły i pogłoski<sup>33</sup>.*

Kilka tygodni później kardynał Slipij odpowiedział też osobiście na wspomniane wyżej pismo kleryków.

*Dziękuję Wam za list, w którym wyraziliście szczerze Wasze bolączki i troski. Rozumiem wasze trwogi i dotychczas zrobiono dużo, by los naszej Cerkwi w tej społeczności polepszyć. Niewiele jednak można zrobić tymi siłami, jakie mamy i w tych okolicznościach, w jakich się znajdujecie. Młodzi ludzie tym się charakteryzują, że przy ciężkich sprawach nie mają cierpliwości i nie dostrzegają wagi trudności. [...] Rozumiem Wasze pytanie dotyczące chęci niektórych z Was wyświęcić się w stanie żonatym. Tu ponownie po-młodzieńcze-mu bardzo upraszczacie sprawę, nie patrząc właśnie na te niezwykłe okoliczności, w jakich żyje nasze duchowieństwo, od którego cała sytuacja obecnie i w przyszłości wymaga*

<sup>32</sup> APP, „Księża obrządku wschodniego 1981-1982” – poszyt bez sygnatury, Pismo kard. Władysława Rubina do prymasa Stefana Wyszyńskiego, 2 II 1981 r., b.p. (kopia tego dokumentu zob. ABWa, Spuścizna o. Jozafata Romanyka – zbiór nieuporządkowany).

<sup>33</sup> IAUHKC, Spuścizna Józefa Slipyja, „Korespondencja” – poszyt nieuporządkowany, Pismo kard. Józefa Slipyja do ks. Stefana Dziubiny, 28 I 1980 r., b.p. (dokument został opublikowany, zob. S. Dziubina, *I stwardy dilo...*, s. 441, dok. nr 142).

wielu ofiar, również samowyrzeczenia. Dobrze widzicie groźne zmniejszenie liczby naszych księży jak na tak dużą społeczność, ale nie dostrzegacie, że rozwiązanie tego żonaty mi księżmi nie ma u Was podstaw. Nie można być krótkowzrocznym, lecz należy patrzeć w przyszłość, która jest bardzo niepewna i dlatego wymaga waszej ofiary, bo na osobistą wygodę nie ma miejsca. Smutnym jest, że tyłu z Was tego nie rozumie i nie widzi, a dobro swojej Cerkwi i narodu stawia na drugim miejscu po swych osobistych życzeniach. Nasza Cerkiew wymaga od Was ofiary i bądźcie gotowi w Chrystusie i z Jego pomocą ją przyjąć. Inaczej być nie może i w tym też jest moja wola i życzenie, bo nie patrzę na nic innego, jak tylko na dobro i rozwój naszej Cerkwi i na zachowanie naszego dobrego narodu. Na ten temat więcej nie dyskutujcie, a w modlitwie rozmyślajcie, prosząc światłości z wysokości i siły – niech będzie wola Twoja!<sup>34</sup>

Było to zdecydowane postawienie sprawy. Nie wiadomo, co wpłynęło na tak kategoryczne stanowisko. Czy greckokatolickiego dostojnika rzeczywiście przekonali argumenty Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich, czy odpowiedzi należałoby też szukać w osobistych poglądach metropolity na sprawę celibatu (czemu dawał wyraz już przed wojną). Nie można także wykluczyć, że jakąś rolę odegrał tu charakter samego hierarchy i jego przekonanie o konieczności różnych wyrzeczeń i poświęcenia się duchownych w ówczesnej rzeczywistości, czemu zresztą sam dawał przykład jeszcze w czasie swego siedemnastoletniego uwięzienia w ZSRR.

Bez wątpienia zaś pismo greckokatolickiego hierarchy nie trafiło do przekonania przynajmniej części kleryków. Dali temu wyraz w kolejnym, obszernym (napisanym w dosyć ostrym, a niekiedy i patetycznym tonie) liście wysłanym do Rzymu. Stwierdzano w nim:

*Z niecierpliwością czekaliśmy na Wasz list. I oto czytamy go nie jeden raz, chcąc znaleźć odpowiedź na postawione przez nas pytania. Rzeczywiście widzimy, że autor stara się rozwiać nasze „zatrwożenie”. Jednak rodzą się u nas nowe wątpliwości i pytania. Analiza listu doprowadza nas do wniosku, że Was wykorzystano i okłamano, dając do podpisania pismo, które przeczy Waszemu dotychczasowemu życiu, myślom i ideałom, którym Wy przez cały czas służyliście i próbowaliście realizować. Widzimy, że cierpieliście za Cerkiew, walczyliście o jego partykularność [w znaczeniu sui iuris – I.H.], należne mu prawa. Nie załamały Was przeciwności losu, trudności, brak zrozumienia u ludzi. Powtarzając „contra spem spero”, ufaliście Bogu i nie traciliście nadziei, a wręcz przeciwnie w najcięższych chwilach wierzyliście w sukces. Tymczasem w liście odczuwamy apel do rezygnacji i do pasywności. Zamiast wzmocnienia znajdujemy słowa bezsilności, zamiast rzeczowej rady – ascetyczną konferencję, których my już wiele słyszeliśmy od swoich i od łacinników. W liście znajdujemy wiele kontrowersyjnych stwierdzeń, z jakimi nie możemy się zgodzić i chcemy je przeanalizować. Mówi się, że niewiele można zrobić w okolicznościach w jakich się znajdujemy. Dotychczas wiele razy słyszeliśmy, że coś jest „niemożliwe ze względu na okoliczności”, „niesprzyjające okoliczności” nie pozwalają na to czy tamto. Jednak mimo naszych ciągłych pytań, prośb, nie dostaliśmy odpowiedzi na to, jakie to okoliczności. Najbardziej rzeczową*

<sup>34</sup> ABWa, Spuścizna o. Jozafata Romanyka – zespół nieuporządkowany, List metropolity Jossyfa Slipyja do kleryków w sprawie celibatu, 16 II 1981 r., b.p. (dokument został opublikowany, zob. S. Dziubyńska, *I stwardy dilo...*, s. 443-444, dok. nr 145).

odповідzią było to, że żyjemy w diasporze. W jakim stopniu miałyby to przeszkadzać w domaganiu się o słuszne prawa naszego Kościoła, nikt nam dotychczas nie wyjaśnił. Prosimy o wyjaśnienie, czemu inne, mniej liczne i słabsze Kościoły, mają w diasporze wszystkie swe prawa, tradycję i niezależność, tylko w Ukraińskim Kościele Greckokatolickim jest to przeszkoda nie do pokonania. [...] Widzimy groźbę zmniejszenia liczby naszych księży i nas to bardzo niepokoi. Nie jesteśmy aż tak naiwni, by twierdzić, że żonate duchowieństwo automatycznie rozwiąże problem. Byłoby to niedopuszczalne uproszczenie, które oczywiście u nas nie ma miejsca. [...] Pozbawianie możliwości święceń w stanie żonatym jest pogwałceniem praw i tradycji naszego Kościoła, a tym samym przemocą wobec nas. Jest to przejaw latynizacji i uniformizacji. [...] Nie możemy zgodzić się również z zarzutem, że dobro Kościoła stawiamy „na drugim miejscu po swoich osobistych życzeniach”. Czy Kościół to coś poza człowiekiem, czy człowiek nie jest częścią Kościoła? Jeżeli człowiek jest w Kościele i jest jego częścią, to czy można oddzielać dobro Kościoła od dobra człowieka? Uważamy, że nie można tego robić, bo dobro Kościoła jest naszym dobrem, a jednocześnie nasze dobro jest dobrem Kościoła, dlatego że jego celem jest doprowadzenie człowieka do Boga. Chcemy służyć Kościołowi i narodowi tak, by nasze życie było świadectwem ewangelicznych słów o miłości, prawdzie i jedności<sup>35</sup>. Nie jest znana odpowiedź na ten memoriał. Nie wiadomo też, czy w ogóle jego autorzy jakkolwiek otrzymali. W sumie więc kwestia ta nadal pozostała nierozwiązana. Nie wyjaśniła jej też wspomniana wyżej wizyta w Polsce ks. Iwana Dački z Rzymu, który jesienią 1981 r. spotkał się z klerykami i starał się wyjaśnić im sytuację oraz poglądy kard. Slipyja na tę kwestię<sup>36</sup>.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. w Polsce wprowadzono stan wojenny. Zablokowano wszystkie łącza telefoniczne, zmilitaryzowano zakłady, wprowadzono godzinę milicyjną, a na ulicach pojawiły się patrole wojskowe. Władzę w kraju przejęła Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego z gen. Wojciechem Jaruzelskim na czele. W całym kraju ok. 10 tys. osób zostało uwięzionych w specjalnie do tego celu stworzonych ośrodkach internowania<sup>37</sup>. Wśród represjonowanych działaczy opozycji czy członków „Solidarno-

<sup>35</sup> IAUHKC, Spuścizna Josyfa Slipyja, „Korespondencja” – poszyt nieuporządkowany, List kleryków greckokatolickich z Lublina do kardynała Josyfa Slipyja, 21 III 1981 r., b.p.

<sup>36</sup> B. Ohorodnyk, *Z seminarijnoho žyttia w rokach 1979-1984. Spohady*, [online] <http://seminarija.pl/historia/wspo-mnienia/2012-11-09-18-37-36>, 5 XI 2022; IAUHKC, Archiwum Josyfa Slipyja, t. 153, „Podoroż do Poljszczi” – sprawozdanie ks. Iwana Dački, [październik 1981 r.], k. 221-222. *Dla naszych kleryków należy utrzymać obecnie status quo, tak jak napisał wielce błogosławiony, ale trzeba forsować, by z czasem było żonate duchowieństwo. To jest możliwe* – zanotował ks. Dačko swe spostrzeżenia. Podobnie pamiętał on ówczesną sytuację w Polsce po latach, w rozmowie z piszącym te słowa, która miała miejsce w 2012 r.

<sup>37</sup> Literatura dotycząca stanu wojennego jest także obszerna. Do podstawowych tekstów zaliczyć należy prace Andrzeja Paczkowskiego (A. Paczkowski, *Druga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980–styczeń 1982*, Kraków 2002; A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981–22 VII 1983*, Warszawa 2006), zbiorową syntezę pod redakcją Antoniego Dudka (*Stan wojenny w Polsce 1981-1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003) oraz dwutomowe wydawnictwo źródłowe *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980-1982*, t. 1-2, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2006-2007). Doczekaliśmy się także wielu monografii i wydawnictw źródłowych opisujących stan wojenny na szczeblu lokalnym czy też studiów przedstawiających, np. codzienność stanu wojennego (J. Muszyńska, A. Osiak, D. Wojtera, *Obraz codzienności w prasie*

ści” znaleźli się też reprezentanci środowisk ukraińskich. Kilku z nich zostało internowanych<sup>38</sup>. Duchowieństwo greckokatolickie w Polsce ogłoszenie stanu wojennego przyjęło z pewnymi obawami, choć bez widocznych objawów paniki. Raczej spokojnie było też w bazylińskim klasztorze w Warszawie, którego zakonnicy byli niejednokrotnie świadkami ulicznych protestów i manifestacji rozpędzanych przez ZOMO.

*Wydano nam wówczas (po raz pierwszy) legitymacje studentów Wyższego Seminarium Duchownego [w Warszawie] – wspominał po latach bp Włodzimierz Juszczak, który na początku lat 80. jako młody mnich studiował w tym seminarium. – O sytuacji w kraju rozmawiał z nami prowincjał o. Romanyk. [...] Pamiętam dzień, w którym składałem śluby wieczyste (1 maja 1983 r.). W cerkwi było pełno dymu z petard i gazu z ulicy<sup>39</sup>.*

Ponieważ – jak już wspomniano – część duchownych greckokatolickich obsługiwała kilka placówek duszpasterskich, ograniczenia wprowadzone po ogłoszeniu stanu wojennego początkowo odbijały się na ich posłudze. Ogólnie jednak ani rzeczywistość stanu wojennego, ani też jego zawieszenie i w końcu zniesienie (22 lipca 1983 r.) nie wpłynęły w jakiś znaczący sposób na sytuację Kościoła greckokatolickiego w PRL.

Wiosną 1984 r. ponownie do Konferencji Episkopatu Polski z obszernym memoriałem zwróciła się dziewięcioosobowa reprezentacja społeczności ukraińskiej.

*Stan naszej Cerkwi nie może być dalej przedmiotem milczenia i nieświadomości – stwierdzano, w dość ostrym tonie, w tym dokumencie. – Nie mamy własnej hierarchii i organizacji cerkiewnej, która mogłaby się za nami ująć. Jesteśmy pozbawieni wszelkich praw i w ich surowym obliczu jesteśmy zupełnie bezradni. Przez długie lata panowała wokół nas zmowa milczenia. Dopiero po wyborze papieża Jana Pawła II usłyszano o nas w kilku sporadycznych przypadkach. Przez cztery dziesięciolecia, poza kilkoma przypadkami, nikt się nami nie interesował. Byliśmy pozostawieni sami sobie wobec niszczących wpływów, które doprowadziły nas na skraj istnienia. Społeczeństwo, w którym żyjemy nie ma najmniejszego uświadomienia kim jesteśmy. Często traktuje się nas jak egzotycznych heretyków. Zwracamy się do Was, jako Ojców Kościoła rzymskokatolickiego, dysponującego w tym kraju znacznymi i wielostronnymi możliwościami, którzy w swej szcudroblowości moglibyście użyć nam ich chociaż w niewielkim stopniu, co byłoby dla nas wielkim ratunkiem. Od niepamiętnych czasów południowo-wschodnie tereny obecnego obszaru Polski zamieszkiwała ludność ukraińska, która swe tradycje chrześcijańskie wywodzi od nauczania Cyryla i Metodego w IX w. [...] W dwa lata po zakończeniu ostatniej wojny wysiedlono nas stamtąd i prawem kaduka pozbawiono dorobku całych pokoleń, przywiązania do ziemi praojców, możliwości rozwijania własnej kultury i praktykowania religii we własnym obrządku. I nikt nie wystąpił w naszej obronie ani do dnia*

---

*stanu wojennego. Gdańsk, Kraków, Warszawa, Warszawa 2006) albo analizujących działania propagandowe ówczesnych władz (J. Olszek, „Nieliczni ekstremiści”. Podziemna „Solidarność” w propagandzie stanu wojennego, Gdańsk 2010). Natomiast nadal brak jest tego rodzaju opracowań opisujących inne Kościoły czy związki wyznaniowe. Wątek ten pojawia się jednak w niektórych publikacjach.*

<sup>38</sup> *Ukraińcy w Polsce wobec „Solidarności”...*, s. 11-12; J. Hytrek-Hryciuk, J. Syrnyk, *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 484-485.

<sup>39</sup> Relacja bp. Włodzimierza Juszczaka, 5 I 2013 (w zbiorach autora).

dzisiejszego nie zajął w tej sprawie stanowiska. Można by pomyśleć, że nic się nie stało. Po wysiedleniu znaleźliśmy się rozsiani po ziemiach zachodnich i północnych i nigdzie nie było nam dane utworzenie własnej „gminy”. Nasza sytuacja pod tym względem jest gorsza od diaspory żydowskiej. Pozbawiono nas opieki duchowej w danym nam od Boga obrządku, umownie nazwanym greckokatolickim, zmuszając naszych kapłanów do pracy na rzecz Kościoła rzymskokatolickiego i jego wiernych. W tych warunkach znaczna część naszego narodu, znikąd nie doświadczając pomocy, rozplynęła się w morzu obcego otoczenia. [...] Dopiero po roku 1956, dzięki usilnym staraniom aktywnu, równolegle z powstaniem narodowościowych ogniw działalności społeczno-kulturalnej, doczekaliśmy się, przynajmniej w silniejszych ośrodkach, okresowo odprawianych mszy św[iętych]. Nie wszędzie spotkaliśmy się ze zrozumieniem i życzliwością, która na mocy chrześcijańskiego prawa miłości bliźniego szczególnie należy się wygnańcom. Zdarzały się i zdarzają nadal przypadki sztucznego, wprost złośliwego utrudniania naszym duchownym sprawowania posługi kapłańskiej. Bywają przypadki otwartego lekceważenia naszych kapłanów i całego obrządku. Nagminnym zjawiskiem jest, że proboszczowie łacińscy zatają w dokumentach metrykalnych fakt obecności naszych wiernych na terenach swych parafii, a poza tym starają się różnymi sposobami wpływać na naszych wiernych, by korzystali tylko z ich posługi duszpasterskiej. [...] Do Was, czcigodni biskupi, zwracamy się z wołaniem o pomoc, ufając, że kierowani braterskim uczuciem jedności w Duchu Św[iętym], nam jej udzielicie. Wierzymy, że sytuację da się naprawić, a procesy upadku przemienić na wzrost. Wierzymy też w Waszą dobrą wolę<sup>40</sup>.

W dalszej części owego materiału jego autorzy postulowali wszczęcie starań o wyświęcenie biskupów greckokatolickich (z siedzibami w Przemyślu i np. w Warszawie) lub przynajmniej sufraganów, umożliwienie odprawiania nabożeństw w dawnej katedrze greckokatolickiej w Przemyślu, skierowanie wszystkich duchownych greckokatolickich wyłącznie do posługi wiernych wschodniego obrządku, regularne ogłaszanie w diecezjach łacińskich, na terenie których mieszkają grekokatolicy, apeli o ich powrót do rodzimego rytu, wydanie zakazu duchownym rzymskokatolickim dawania ślubów parom greckokatolickim oraz udzielanie innych sakramentów (za wyjątkiem nagłych wypadków), udzielenie pomocy w tworzeniu nowych greckokatolickich placówek duszpasterskich, zainicjowanie działalności wydawniczej obejmującej nie tylko literaturę religijną, ale też miesięcznik zajmujący się problematyką Kościoła greckokatolickiego.

Dokument ten, zawierający – jak już wspomniano – bardzo ostre stwierdzenia dotyczące o rzeczywistych problemach społeczności, dotarł do prymasa, który chyba nie udzielił na niego odpowiedzi. Poprosił on jednak swych wikariuszy – o. Romanyka i ks. Martyniaka – o wyrażenie swej opinii na ten temat. Jako pierwszy odpowiedział prowincjał zakonu bazylińskiego.

*Najpierw chciałbym zaznaczyć, że autorzy pisma występują we własnym imieniu, stąd opinie i sformułowania zawarte w ich piśmie są ich prywatnymi opiniami – pisał*

<sup>40</sup> APP, „Księża obrządku wschodniego 1983–1984” – poszyt bez sygnatury, Memoriał grupy świeckiej inteligencji do Konferencji Episkopatu Polski, 6 III 1984 r., b.p. Dokument ten przesłany też został do kard. Slipyja w Rzymie, Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich oraz obydwu greckokatolickich wikariuszy prymasa Polski.

o. Romanyk. – *Poza tym przed złożeniem swego pisma w Sekretariacie Prymasa Polski nie konsultowali się oni ani z ks[iędzem] prałatem J[anem] Martyniakiem, ani ze mną. Należy podkreślić, że autorzy pisma są ludźmi dobrej woli, uczciwymi, przywiązanymi do wiary katolickiej i bardzo mocno związanymi z życiem religijnym placówek duszpasterskich do których należą. Przy tym jednak nie są znawcami ani teologii, ani prawa kanonicznego. [...] Jeżeli chodzi o sprawy i problemy poruszone przez autorów, to niektóre z nich są trudne i bardzo skomplikowane, jak np. sprawa stanu prawnego naszej Cerkwi w PRL, sprawa hierarchii. Wymagają one bardzo wiele trudu i czasu, żeby można było je załatwić, a ich załatwienie zależy nie tylko od Kościoła. O tych trudnościach autorzy nie za bardzo wiedzą, jak również nie wiedzą, że Kościół robi w tych sprawach co może – stąd ich pewne zniecierpliwienie. Inne sprawy są już rozstrzygnięte w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego, jak np. przyjmowanie sakramentu chrztu św[iętego] oraz obowiązek zawierania małżeństw wobec duszpasterza własnego obrządku. Należy tylko o tym przypominać duszpasterzom obrządku rzymskokatolickiego i dopilnować, aby tych zasad przestrzegano w codziennej praktyce. Jeszcze inne sprawy są aktualnie w toku załatwiania, np. druk modlitewników, miesięcznika i kalendarza, o czym autorzy też mogli nie wiedzieć, bo o tym się jeszcze głośno nie mówi. Wreszcie pozostaje jeszcze jedna grupa spraw, które można bez większych trudności załatwić, a które, nie załatwione, wywołują wśród wiernych żal, rozgoryczenie i różne niepożądane nastroje oraz dostarczają stronie prawosławnej argumentów w jej antykatolickiej propagandzie. Do tej grupy należy m.in. sprawa tworzenia nowych placówek duszpasterskich tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, z udostępnianiem na ten cel świątyń rzymskokatolickich, sprawa udostępniania cerkwi greckokatolickich na nabożeństwa w tymże obrządku na południowo-wschodnich terenach Polski, może jeszcze zbyt mały wkład pracy w kierunku wytworzenia klimatu wzajemnego zrozumienia i miłości między wiernymi obydwu katolickich obrządków. Są to problemy, które nurtują nie tylko autorów pisma, lecz ogół wiernych obrządku greckokatolickiego<sup>41</sup>.*

Nie wiadomo, czy ks. Martyniak uzgadniał swą odpowiedź z o. Romanykiem, ale jego opinia w sprawie memoriału (sporządzona w połowie maja 1984 r.) była niemal identyczna.

*Jak wynika z treści listu jego autorzy piszą go we własnym imieniu, bez jakiegokolwiek porozumienia się ze mną czy też wikariuszem generalnym o. Jozafatem Romanykiem – pisał duchowny. – Podkreślają w nim wiele elementów, mogących wywołać kontrowersje. Z całości wynika, że wiele spraw związanych z obrz[ądkiem] greckokat[olickim] w Polsce jest im nieznanych z przyczyn całkiem obiektywnych, gdyż wiele spraw jest takich, których nie można ujawnić, gdyż mogłyby przynieść szkodę Kościołowi. Sygnatariusze listu, jako dawni mieszkańcy terenów Polski południowo-wschodniej, boleśnie odczuwają swój stan obecny, inwazję prawosławia na te tereny, niezrozumienie tych spraw przez niektórych księży biskupów i stąd mogła powstać u nich ta gorycz, która przewija się w liście, a także chęć zaradzenia tym problemom. [...] Inteligencja wysuwa cały rząd postulatów, wiele z nich Wasza Eminencja dla nas spełniła, a niektóre są mało realne. Np. jak kogoś zmusić by pracował w naszym obrządku, albo jak odbierać teraz komuś cerkwie odremontowane*

<sup>41</sup> Tamże, Pismo o. Jozafata Romanyka do prymasa Józefa Glempa, 27 IV 1984 r., b.p.

*i używane. Droga do dalszego rozwoju jest drogą dialogu, by w tych warunkach w jakich żyjemy można było wspólnie przy poszanowaniu prawa rozwijać swój obrządek*<sup>42</sup>.

W podobnym tonie – jako emocjonalny, krzywdzący lub nieobiektywny – wspomniany memoriał ocenili też wybrani biskupi rzymskokatolicki, którzy poproszeni zostali o zapoznanie się z nim, m.in. abp Henryk Gulbinowicz z Wrocławia czy bp Lech Kaczmarek z Gdańska, czy bp Ignacy Jeż z Koszalina<sup>43</sup>.

Jak wspomniano w cytowanych wyżej opiniach generalnych wikariuszy, dotyczących memoriału grupy świeckich, rzeczywście w połowie lat 80. część ich dezyderatów była już w trakcie realizacji. Tak było chociażby z kwestią regularnego wydawnictwa greckokatolickiego. 30 stycznia 1984 r. obydwaj wikariusze zwrócili się do prymasa Glempa z pismem o rozważenie propozycji wydawania miesięcznika religijnego i kalendarza-almanachu w języku ukraińskim. Odpowiedź na ten postulat prymasowski sekretariat sformułował już po kilku dniach – polecił przedyskutowanie tej kwestii z sekretarzem Episkopatu Polski abp. Bronisławem Dąbrowskim, bp. Jerzym Dąbrowskim oraz katowickim ordynariuszem bp. Herbertem Bednorzem. *Dopiero po omówieniu tych spraw z punktu prawnego i wydawniczego z wymienionymi osobami, prosimy przedstawić je Jego Eminencji, jako ordynariuszowi wiernych obrządku greckokatolickiego w Polsce*<sup>44</sup>. Sprawa z drukiem wspomnianych wyżej wydawnictw trwała kilka miesięcy. Ostatecznie zrezygnowano z wydawania miesięcznika (wątpliwe zresztą, czy udało się uzyskać zgodę cenzury na jego wydawanie). Sfinalizowano natomiast sprawę kalendarza-almanachu, którego pierwszy numer ukazał się ostatecznie w 1987 r. Była to pierwsza tego rodzaju oficjalna publikacja w powojennej Polsce. Została ona dostrzeżona przez niezależne środowiska kraju oraz polską i ukraińską emigrację<sup>45</sup>.

Generalnie politykę władz komunistycznych wobec grekokatolików w Polsce w połowie lat 80. cechowała pewna dwutorowość. Aparat partyjno-państwowy zdawał sobie sprawę z nastrojów w środowiskach mniejszościowych, gdzie domagano się liberalizacji i zmian (także w kwestiach wyznaniowych). Dlatego – jak to określił jeden z badaczy – *praktyka organów administracji w stosunku do obrządku greckokatolickiego stawiała się mniej restrykcyjna*<sup>46</sup>. Zgodzono się też wówczas na upublicznienie kilku tekstów o dziejach i współczesności Kościoła greckokatolickiego oraz wywiadów na łamach oficjalnej prasy („Kontrastów”, „Tygodnika Powszechnego”, „Więzi” czy „Znak”<sup>47</sup>),

<sup>42</sup> *Tamże*, Pismo ks. Jana Martyniaka do prymasa Józefa Glempa, 12 V 1984 r., b.p.

<sup>43</sup> *Tamże*, Pismo abp. Henryka Gulbinowicza do Sekretariatu Prymasa Polski, 30 VIII 1984 r., b.p.; *tamże*, Pismo bp. Lecha Kaczmarka do Sekretariatu Prymasa Polski, 22 V 1984 r., b.p.; *tamże*, Pismo bp. Ignacego Jeża do prymasa Józefa Glempa, 13 VI 1984 r., b.p.

<sup>44</sup> APP, „Księża obrządku wschodniego 1983-1984” – poszyt bez sygnatury, Kopia pisma z Sekretariatu Prymasa Polski do o. Jozafata Romanyka, 2 II 1984 r., b.p.

<sup>45</sup> Jej krótkie omówienia – zob. np. „ABC” 1988, nr 6.

<sup>46</sup> P. Pelc, *Położenie prawne Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1945-1989*, „Więź” 1992, nr 7, s. 113; A.A. Zięba, *Katolicka Cerkwa w Polsce i ukrajanci pislia druhoji switowoji wojny*, „Suczasnist” 1989, z. 2, s. 76.

<sup>47</sup> *Życie i problemy Ukraińców w Polsce poruszane są sporadycznie i marginalnie przez rodzimą prasę – stwierdzano wówczas w MSW. – Dominuje przy tym tematyka historyczno-rozliczeniowa, dotycząca*

a także na wydanie – wspomnianego – greckokatolickiego kalendarza-almanachu. Ale równocześnie w wewnętrznych dokumentach partyjnych czy urzędowych nadal – tak jak w poprzednich dekadach – stwierdzano, że do kwestii Kościoła greckokatolickiego należy podchodzić raczej negatywnie. Oficjalną wykładnią dla zgłaszających jakieś wątpliwości urzędników był powstały w 1985 r. list Aleksandra Wołowicza z UdSW.

*Opiekę duszpasterską nad wyznawcami i duchownymi tego obrządku sprawuje prymas Polski – zgodnie z udzielonymi mu przez Stolicę Apostolską pełnomocnictwami – przy pomocy dwóch wikariuszy generalnych: dla Polski południowej ks. Jan Martyniak z siedzibą w Legnicy, dla Polski północnej – o. Jozafat Romanyk z siedzibą w Warszawie (zarazem prowincjał Zakonu oo. Bazylianów św. Jozafata) – stwierdzano w owym dokumencie. – Pierwszy ze wspomnianych duchownych nosi tytuł mitrata (infulata), nadany przez prymasa. Zarówno uprawnienia prymasa, jak i obu wikariuszy generalnych, nie były uzgodnione z rządem, są jednak tolerowane na zasadzie „mniejszego zła”, gdyż alternatywą byłoby utworzenie stanowiska biskupa ordynariusza istniejącej nominalnie (ale nie faktycznie) diecezji przemyskiej greckokatolickiej. [...] Nie godzimy się na tworzenie odrębnych parafii greckokatolickich, ani wyższych struktur kościelnych tego obrządku. Tolerujemy fakt, iż prowadzona przez oo. bazylianów w Warszawie parafia p.w. Wniebowzięcia NMP jest parafią birtualną, w której nabożeństwa odprawiane są stale zarówno w obrządku rzymskokatolickim, jak i greckokatolickim. Tolerujemy również istnienie kierunku greckokatolickiego w W[yższym] S[eminarium] D[uchownym] w Lublinie, co faktycznie oznacza szkolenie alumnów greckokatolickich na K[atolickim] U[niwersytecie] L[ubelskim]. [...] Liczebność środowiska b[yłych] grekokatolików szacować można na 200 tys. osób. Jest jednak nie do ustalenia, ilu z nich trwale związało się z prawosławiem, ilu z obrządkiem rzymskokatolickim, a ilu – mimo braku regularnego duszpasterstwa – pozostało przy swym macierzystym obrządku. Pod względem narodowościowym zdecydowanie dominują Ukraińcy. Odróżniają się też niektórzy Łemkowie (rzadziej Bojkowie), uważający się za odrębną narodowość. Jedyne na terenie m[iasta] Krakowa istnieje mała grupa inteligencji greckokatolickiej uważającej się za Polaków<sup>48</sup>.*

Dlatego też ówczesny dyrektor UdSW Adam Łopatka wiosną 1985 r., podczas spotkania w Gdańsku oficjalnie zaprzeczył (wbrew oczywistym faktom), że władze czynią jakiegokolwiek przeszkody Kościołowi greckokatolickiemu, a winą za istniejący stan rzeczy (brak hierarchii i prawnego uznania) obarczył polski Episkopat<sup>49</sup>. Prawdopodobnie z takim nastawieniem wiązać też należy publikację – niekiedy w wysokonakładowej

---

*przeważnie działalności UPA lub kleru greckokatolickiego w czasie wojny i po jej zakończeniu. [...] Czasopisma katolickie, jak np. „Tygodnik Powszechny”, poruszające się w ww. kręgu zagadnień, eksponują przede wszystkim więź Kościoła greckokatolickiego z Rzymem, a tym samym swoją koncepcję milenium chrztu Ukrainy (AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej KC PZPR], 47/7a, Anonimowa informacja opracowana w Departamencie Społeczno-Administracyjnym MSW dotycząca środowisk i stowarzyszeń narodowościowych w PRL, 15 IV 1988 r., b.p.).*

<sup>48</sup> AIPN Rz, 038/70, t. 1, Pismo Aleksandra Wołowicza do dyrektora WdSW Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, 3 VIII 1985 r., k. 164-166.

<sup>49</sup> Notatka Olega Hnatiuka ze spotkania z Adamem Łopatką, 23 III 1985 r. (w zbiorach Olega Hnatiuka).

prasie – tekstów atakujących Kościół grekokatolicki i nieżyjącego metropolitę Andrzeja Szeptyckiego. Autorem znacznej ich części był Edward Prus<sup>50</sup>, który oprócz tego w 1985 r. opublikował też książkę aspirującą do miana pracy naukowej (w rzeczywistości pamflet polityczny) o metropolacie Szeptyckim<sup>51</sup>, która jednak spotkała się z miazdzącą krytyką środowisk naukowych zarówno polskich, jak i ukraińskich.

Nowym, nieznanym wcześniej w okresie PRL zjawiskiem, które pojawiło się w ostatniej dekadzie istnienia ustroju, było odrodzenie tradycji ruchu pątniczego wśród grekokatolików, którzy udawali się zarówno do krajowych ośrodków kultu, jak i za granicę. Pierwsza taka pielgrzymka o dużym zasięgu miała miejsce 26 sierpnia 1982 r. na Jasną Górę. Dwa lata później – 5 maja 1984 r. – odbyła się pierwsza pielgrzymka na Jasną Górę grekokatolickiej młodzieży. Ponownie ok. 4 tys. grekokatolickich pątników pojawiło się w Częstochowie już kilka miesięcy później – 1 września<sup>52</sup>.

*Cieszę się bardzo, że mimo licznych trudności i dużej odległości tak licznie zebraliście się u stóp Matki Bożej, Obrończyni i Matki dwóch naszych narodów – pisał wówczas prymas Glemp w specjalnym posłaniu do pielgrzymów. – W ten sposób idziecie śladami Waszych przodków, którzy od zarania chrześcijaństwa na Rusi tak gorąco polubili Matkę Bożą, a pielgrzymki do jej cudownych ikon uczynili jednym z najważniejszych elementów swojej chrześcijańskiej pobożności*<sup>53</sup>.

W 1985 r. pojawiła się nawet ze strony rzymskokatolickiej Kurii w Olsztynie propozycja udziału grekokatolików w łacińskiej pielgrzymce z Olsztyna do Częstochowy.

*Potrzebni byłiby kapłani o[brządku] g[reckokatolickiego] z doświadczeniem pielgrzymkowym – pisał do o. Romanyka wikariusz generalny warmińskiej diecezji bp Julian Wojtkowski. – Jeden na przewodnika grupy, drugi na spowiednika idącego z tyłu grupy, pomagającego przewodnikowi w głoszeniu konferencji na trasie. Potrzebny jest także zespół śpiewaczy (w obrządku łacińskim także instrumentalny), który przez mikrofon i megafony prowadzi śpiewy w drodze. Każda grupa jeden dzień prowadzi, czyli idzie na czele pielgrzymki, w tym dniu przewodnik głosi homilię Mszy Św., koncelebrewanej dla*

<sup>50</sup> E. Prus, *Metropolita Szeptycki*, „Argumenty” 1980, nr 50; tenże, *Dramaty pogranicza*, „Tak i Nie” 1983, nr 24-25 (oraz 1984, nr 6); tenże, *Jeszcze o metropolacie Szeptyckim*, „Trybuna Ludu” 13 IX 1984 r.; tenże, *Władysław świętojurski i jego bracia*, „Przegląd Tygodniowy” 1984, nr 48 (oraz 1984, nr 52/53). Oprócz Prusa podobne teksty opublikowali Jacek Wilamowski (np. tenże, *Między tryzubem a swastyką*, „Perspektywy” 1985, nr 19; zob. też 1985, nr 19) czy Jerzy A. Salecki (tenże, *Autor niegodny bohatera*, „Trybuna Ludu”, 13 IX 1984 r.). Z publikacjami tymi starali się polemizować, biorąc w obronę grekokatolickiego hierarchę, m.in. Jan K. Szeptycki (tenże, *O metropolacie Szeptyckim*, „Tygodnik Powszechny” 1984, nr 4) oraz historyk Ryszard Torzecki (tenże, *List do redakcji*, „Perspektywy” 1985, nr 13).

<sup>51</sup> E. Prus, *Władysław świętojurski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim (1865-1944)*, Warszawa 1985. Po ponad dziesięciu latach ukazało się poszerzone wydanie tej publikacji, zob. tenże, *Patriarcha galicyjski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim, metropolacie grekokatolickim (1865-1944)*, Wrocław 1999.

<sup>52</sup> „Tygodnik Powszechny” 1984, nr 38. Ta notatka prasowa została ocenzonejowana. Usunięto zdania mówiące o tym, iż pielgrzymka odbywa się w ramach przygotowań do obchodów milenijnych, oraz informację, że koncelebrujący główne nabożeństwo ks. Majkowicz jest rektorem grekokatolickich alumnów w seminarium w Lublinie.

<sup>53</sup> ABW, Spuścizna o. Józefa Romanyka – zespół nieuporządkowany, List pasterski prymasa Józefa Glempla do pielgrzymów grekokatolickich wygłoszony 1 września 1984 r., 27 VIII 1984 r., b.p.

*całej pielgrzymki, a śpiewacy grupy przygotowują liturgię. Można by jednego dnia mieć liturgię wschodnią dla całej pielgrzymki. Rozmawiałem w tej sprawie z ojcem dziekanem Julianem Gburem, ale tematu raczej nie podjął. Czy przewielebny ojciec prowincjał widzi w obecnych warunkach możliwość grupy unickiej w pielgrzymce pieszej na trasie 450 km w ciągu 14 dni, czy nie? Czy możliwy byłby śpiew wschodni na trasie? Czy to nie wywołałoby jakiegoś szoku u ludności po drodze? Bardzo proszę o opinię, bo wydaje się, że w obrządku wschodnim muszą być także tradycje pielgrzymie?*<sup>54</sup>

Nie wiadomo, jaka była odpowiedź prowincjała oo. bazylianów, lecz prawdopodobnie pomysł taki nigdy nie został zrealizowany. Na początku lat 80. zaczęto za to organizować pielgrzymki do maryjnych sanktuariów w innych regionach Polski oraz wyjazdy do miejsc kultu na terenach południowo-wschodnich.

Oprócz pielgrzymek krajowych zaczęto organizować wyjazdy pątników na Zachód. Za pierwszą – prawdopodobnie – taką inicjatywę uznać należy wyjazd ok. trzydziesto-osobowej grupy pielgrzymów do Rzymu zorganizowany przez ks. Bogdana Pipkę i ks. Juliana Gbura. Z czasem jednak niektóre z tych wyjazdów (organizowali je m.in. ks. Stefan Mucha i ks. Włodzimierz Pyrczak) zaczęły wzbudzać kontrowersje, gdyż część pątników w rzeczywistości potraktowała je jako możliwość wydostania się z Polski i trwałej emigracji<sup>55</sup>. Przypadki pozostawiania za granicą osób, które wyjeżdżały na pielgrzymki, zdarzały się dosyć często. Jednak najczęściej kontrowersji wywoływały – przede wszystkim ze względu na swą masowość – wyjazdy przygotowywane przez greckokatolickiego duszpasterza z Koszalina ks. Pyrczaka. Już w czasie pierwszej przygotowanej przez niego pielgrzymki (1–13 sierpnia 1981 r.) 31 osób poprosiło, podczas postoju w Wiedniu, o azyl polityczny. Znacznie głośniejszym jednak echem – nie tylko w Polsce – odbiła się druga pielgrzymka z 1984 r., gdy aż 119 osób (najwięcej, bo 60, z ówczesnego województwa piłskiego) wręcz nie dojechało do Rzymu, ponieważ pozostało w stolicy Austrii. O fakcie tym pisała polska i ukraińska prasa emigracyjna<sup>56</sup>. Trzecia pielgrzymka do Rzymu zorganizowana przez ks. Pyrczaka odbyła się w szczególnych okolicznościach, gdyż był

<sup>54</sup> ABWa, Spuścizna o. Jozafata Romanyka – zespół nieuporządkowany, List bp. Juliana Wojtkowskiego do o. Jozafata Romanyka, 10 II 1985 r., b.p.

<sup>55</sup> Wątek ten nie jest szerzej opisany w polskiej historiografii. Nie wspomniano o nim np. w albumie dotyczącym ucieczek i nielegalnych wyjazdów z Polski (M. Bortlik-Dźwierzyńska, M. Niedurny, *Uciekinierzy z PRL*, Katowice–Warszawa 2009) ani też w – znakomitej skądinąd – monografii Dariusza Stoli (tenże, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949-1989*, Warszawa 2010). Kwestię tę poruszał do tychczas Arkadiusz Ślabig (tenże, *Pozostać czy wyemigrować. Autochtoni i Ukraińcy w województwie piłskim w latach 1975-1989 w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, „Zapiski Historyczne” 2013, vol. 78, nr 2, s. 76 i nast.; tenże, *Ukraińcy na Pomorzu Środkowym w latach 1975-1989 – liczebność, rozmieszczenie, działalność społeczno-kulturalna i wyznaniowa, zagadnienie emigracji, inwigilacja*, „Śląskie Studia Historyczne” 2013, nr 19, s. 258-259).

<sup>56</sup> Nie jest jasne, czy prawdziwie odpowiada *passus* zawarty w jednym z dokumentów bezpieki, iż *prymas [Ózef] Glemp wystosował pismo do organizatora pielgrzymki ks. Pyrczaka, w którym uznał go odpowiedzialnym za ucieczkę tak dużej ilości osób oraz zawiadomił, że w przyszłości nie otrzyma pozwolenia na organizację tego typu pielgrzymki; w piśmie tym podkreślić miał również, że wspomniana ucieczka spowodowała cofnięcie przez rząd austriacki zezwolenia na przejazd przez Austrię pielgrzymek polskich do Rzymu* (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, 0026/302, Uzupełnienie meldunku operacyjnego do sprawy kryptonim „Cerkiew”, 16 X 1984 r., k. 19).

to wyjazd na obchody milenijne w 1988 r. Także w tym przypadku znaczna część pielgrzymów – ok. 150 osób – nie dojechała do celu, ale pozostała w Wiedniu i poprosiła władze austriackie o azyl. Trudno ostatecznie stwierdzić, ile osób wyjechało nielegalnie z Polski, korzystając z pielgrzymek organizowanych przez greckokatolickie duchowieństwo. Wydaje się, że było ich ok. 500. Emigracja na stałe dużej liczby ludzi, głównie młodych i wykształconych, przyjęta została w środowisku ukraińskim w Polsce (tak samo świeckim, jak i kościelnym) z bardzo mieszanymi uczuciami.

*Nie wiemy, co skłoniło koszański proboszcza, iż poprowadził on ukraińską młodzież na Zachód – pisał o ks. Pyrczaku Jarosław Hryckowian. – Jedni mówili, że z zamiłowania (był zagorzałym „turystą”), inni, że zrobił to ze względów politycznych, a byli i tacy, którzy wręcz oświadczały, że zasilat swą kasę. [...] Sprawa tej rzadko zdarzającej się emigracji nie przyniosła proboszczowi wielkiego uznania. Miała swych przeciwników i w cerkiewnym i w świeckim środowisku. Z bezpośrednich rozmów z proboszczem wiem, iż na Zachodzie był „nagabywany”, by organizował tego rodzaju wywozy, ale nie one zadecydowały, jak twierdził, by ruszać tym szlakiem do Rzymu. Zachęciła go do pójścia tą drogą sytuacja w Polsce i warunki w jakich żyli Ukraińcy<sup>57</sup>.*

Nie brakowało też głosów, iż władze komunistyczne wiedziały o zamiarach pozostania na Zachodzie i celowo „pozbyły” się przyszłej młodej ukraińskiej inteligencji<sup>58</sup>.

Jednym z najciekawszych zjawisk zachodzących w samych środowiskach greckokatolickich było zainicjowanie świeckiego ruchu wiernych. Proces ten swymi korzeniami sięga okresu „karnawału «Solidarności»”. Między innymi w sierpniu 1981 r. do nowego prymasa zwrócili się członkowie ukraińskiej inteligencji katolickiej w Polsce skupieni w Społecznym Komitecie Wiernych Kościoła Greckokatolickiego w Polsce którzy oprócz pisemnego wyrazu szacunku dla nowego zwierzchnika Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce<sup>59</sup> zawarli w swej korespondencji także konkretne postulaty.

*Społeczny Komitet Wiernych Kościoła Greckokatolickiego w Polsce, składając w oddzielnym piśmie hołd Waszej Ekscelencji oraz donosząc o nieustających i wzmożonych w okresie pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II modlitwach i dążeniach naszych wiernych, zmierzających do poszerzenia i pogłębienia Wiary Chrystusowej wśród ludności ukraińskiej, pragnie zgłosić grupę problemów, które pozostają niezałatwione, a przez to utrudniają lub wręcz uniemożliwiają realizację działań duszpasterskich. [...] Zarysowane przez nas problemy skłaniają do przedstawienia Waszej Ekscelencji do rozważenia następujących postulatów zmierzających do poprawienia sytuacji Kościoła greckokatolickiego w Polsce: „1) Nadanie Kościołowi greckokatolickiemu w Polsce takiego statusu prawnego,*

<sup>57</sup> J. Hryckowian, *Z historii wspólnoty greckokatolickiej w Koszalinie (1971-2010)*, „Rocznik Koszański” 2009, nr 37, s. 206.

<sup>58</sup> Takiej możliwości nie wykluczył ostatnio m.in. Arkadiusz Ślabig, zob. tenże, *Kościół prawosławny i greckokatolicki na Pomorzu Środkowym w polityce władz lokalnych w latach 1945-1989*, [w:] *Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2011, s. 69, przypis 98.

<sup>59</sup> Dokument, o którym mowa, zob. APP, „Księża obrządku wschodniego 1981-1982” – poszyt bez sygnatury, Pismo Społecznego Komitetu Wiernych Kościoła Greckokatolickiego w Polsce, 25 VIII 1981 r., b.p.

by mógł on korzystać z większej autonomii oraz swobody działania; 2) Odnowienie diecezji greckokatolickiej w Przemyślu i przyznanie jej dawnej katedry, ewentualnie na zasadzie współgospodarza, która użytkowana obecnie przez oo. karmelitów nie jest w pełni wykorzystywana. Problem katedry przemyskiej jest szczególnie istotny ze względu na emocjonalne uczucia wiernych obrządku greckokatolickiego, będące następstwem tradycji uznawanych także przez wiernych obrządku łacińskiego, którzy nielicznie przychodzą na odprowadzane tam nabożeństwa w obrządku łacińskim. Jest paradoksem, że nabożeństwa w obrządku greckokatolickim odbywają się w położonym obok kościele rzymskokatolickim, który jest bardzo obciążony częstotliwością nabożeństwa i dużą liczbą uczęszczających na nie wiernych. 3) Dokonanie rewindykacji świątyń, będących własnością Kościoła greckokatolickiego, a pozostających często bez opieki, użytkowanych przez instytucje niereligijne lub inne wyznania, a także szerszego udostępnienia kościołów tam, gdzie nie ma cerkwi np. na ziemiach zachodnich i północnych. Jaskrawym przykładem nie załatwionych spraw są tutaj cerkwie w Krynicy-Wsi, Tyliczu, Chotyńcu, Polanach, Jarostawiu, Przemyślu i innych miejscowościach. 4) Zajęcie się sprawami ochrony i zachowania zabytków sakralnych obrządku wschodniego bez naruszania specyfiki ich architektury i wyposażenia. 5) Naukowe opracowanie dziejów Kościoła greckokatolickiego w Polsce w okresie powojennym. 6) Zorganizowanie wydawnictwa druków dla potrzeb obrządku greckokatolickiego, a przede wszystkim modlitewników, kalendarzy, informatorów o życiu religijnym. 7) Zacieśnienie współpracy duchownych obu obrządków w parafiach m.in. przez wzajemne uczestniczenie w uroczystościach kościelnych i cerkiewnych. 8) Uświadamiające oddziaływanie na wiernych obrządku łacińskiego poprzez organizowanie cyklu wykładów o obrządku greckokatolickim, zwłaszcza w parafiach, gdzie mieszkają wierni tego obrządku. Tym samym celom powinny służyć publikacje zamieszczane na ten temat na łamach pism katolickich. 9) Poczynienie starań zmierzających do wprowadzenia transmisji z najbardziej uroczystych nabożeństw w obrządku greckokatolickim. 10) Zapewnienie należytego przygotowania księży greckokatolickich w zakresie wiedzy o dziejach i tradycjach kulturowych ludności, wśród której będą oni w przyszłości wykonywać obowiązki duszpasterskie<sup>60</sup>.

Nie wiadomo, czy autorzy owego pisma otrzymali na nie odpowiedź.

Zainicjowany ruch świeckich grekokatolików nie został stłumiony po 13 grudnia 1981 r. Już wiosną następnego roku Oleg Hnatiuk z Gdańska wysłał do o. Romanyka pierwszy sygnał o nowej rodzącej się inicjatywie i propozycję spotkania w tej sprawie.

Z troską o przyszłość naszego narodu ukraińskiego, o słuszną ocenę teraźniejszości i przeszłości, potrzebny jest kontakt przedstawicieli naszego Kościoła z ludźmi, którzy w minionym czasie, w miarę swoich możliwości dawali przykład dobrej pracy dla lepszego jutra. Uważam, że wymiana myśli dotyczących wielu istotnych problemów ukraińskich jest potrzebna po to, by o nich jak najlepiej zdecydować. Świeckie i kościelne osoby polskie za nas nic nie robią. Musimy wzbogacać naszą świadomość i informować innych o naszej sytuacji, a w skomplikowanych okolicznościach znajdować z nich wyjście<sup>61</sup>.

<sup>60</sup> Tamże, Pismo Społecznego Komitetu Wiernych Kościoła Greckokatolickiego do prymasa Józefa Glempa, 26 VIII 1981 r., b.p.

<sup>61</sup> ABWa, Spuścizna o. Józefa Romanyka – zespół nieuporządkowany, List Olega Hnatiuka do o. Józefa Romanyka, 1982 r., b.p.

W dalszej części owej korespondencji gdański działacz wymieniał kwestie, które wymagałyby przedyskutowania – m.in. sytuacja Kościoła greckokatolickiego w Polsce i na Ukrainie, stosunek Watykanu i nastawienie duchowieństwa rzymskokatolickiego do grekokatolików w Polsce, stan cerkwi greckokatolickich, sprawa patriarchatu, kwestie związane z katechizacją młodzieży, zagadnienia związane z jubileuszem Tysiąclecia Chrztu Rusi, dialog z Kościołem prawosławnym. *Po 25 latach istnienia UTSK, po 35 latach od czasu wysiedlenia nas z ojczystych ziem, w przededniu Jubileuszu Chrztu Ukrainy nadszedł czas na precyzyjną pracę z wykorzystaniem wszystkich możliwości – konkludował Hnatiuk. – Niech nasze spotkanie będzie cegiełką w jednoczeniu wszystkich sił dobrej woli dla dobra narodu ukraińskiego*<sup>62</sup>.

Półtora roku później – w dniach 21-22 lipca 1983 r. – podczas nieformalnego spotkania w Stegnie grupa świeckich greckokatolickich osób powołała do życia Społeczną Radę Kościelną przy Ukraińskim Kościele Katolickim *sui iuris* w Polsce (wzorowaną w pewien sposób na Prymasowskiej Radzie Społecznej). Do pomysłodawców tej inicjatywy należeli m.in. wspomniany Oleg Hnatiuk i Nadzieja Kostyk z Gdańska, Włodzimierz Mokry z Krakowa, będący wówczas studentem Uniwersytetu Warszawskiego Mirosław Czech oraz Bogdan Batruch.

*Uprzejmie podajemy do wiadomości, że w przededniu jubileuszu 1000-lecia Chrztu Rusi-Ukrainy 22 i 23 lipca 1983 r. grupa wiernych [spośród] ukraińskiej inteligencji przedyskutowała szereg problemów z życia religijnego ludności ukraińskiej w Polsce – pisano następnie w liście informującym o tej inicjatywie. – Obecni jednogłośnie zadecydowali, że dla śledzenia i rozwiązywania tych problemów koniecznym jest powołanie Społecznej Kościelnej Rady przy Ukraińskim Kościele Greckokatolickim sui iuris w Polsce, w skład której wchodziłoby przedstawiciele świeckich wiernych z poszczególnych placówek naszego Kościoła przy czym skład Rady pozostaje otwarty. Zadaniem Rady będzie niesienie pomocy władzy kościelnej w rozwiązywaniu problemów religijnych świeckich. Na koniec spotkania obecni utworzyli Społeczną Radę Kościelną przy Ukraińskim Kościele Greckokatolickim sui iuris w Polsce oraz określili jej zadania. Spodziewamy się, że ta inicjatywa m.in. pomoże naszemu Kościołowi godnie odbyć Jubileusz 1000-lecia Chrztu Rusi-Ukrainy*<sup>63</sup>. Na początku września 1983 r. fakt powołania Rady podany został do publicznej wiadomości poprzez rozesłanie listu *Do ukraińskiej inteligencji*, w którym powtórzone też zostały cele i zadania, jakie ona przed sobą stawia<sup>64</sup>.

Kilka miesięcy później członkowie Rady zainicjowali wydawanie nieregularnego drugoobiegowego pisemka „Łystok myrjan” („Gazetka Wiernych”), które w formie przepisywanych na maszynie zszywek kolportowane było w środowiskach greckokatolickich. Do 1989 r. ukazało się w sumie dziewięć numerów.

Trudno ocenić, jak do pojawienia się „Łystka myrjan” i greckokatolickiego laikatu nastawione było duchowieństwo. Wydaje się, że nie brakowało tam głosów ostrożnych

<sup>62</sup> *Tamże*.

<sup>63</sup> ABWa, Spuścizna o. Jozafata Romanyka – zespół nieuporządkowany, Pismo Bogdana Batrucha, Olega Hnatiuka i Włodzimierza Mokrego do o. Jozafata Romanyka, 23 VII 1983 r., b.p.

<sup>64</sup> *Tamże*, List *Do ukraińskiej inteligencji*, 3 IX 1983 r., b.p.

i raczej nakłaniających do rozważ. Do takich kapłanów należeli chyba obydwaj generalni wikariusze ks. Martyniak i o. Romanyk. *W ostatnim czasie stworzył się tzw. „ruch wiernych”* – mówił na konferencji dekanalnej w Olsztynie ostatni z wymienionych. – *Nie rozumiejąc pewnych spraw, starają się oni stawiać księży przed faktem dokonanym (sprawa wydawania „Łystka cerkowno”) [chodzi o „Łystok myrjan” – I.H.]. Te kwestie generalny wikariusz chce ustalić z prymasem Polski. Musi to toczyć się normalnym trybem*<sup>65</sup>. Inicjatywa świeckich grekokatolików znalazła natomiast wsparcie u ks. Dziubiny i ks. Mikołaja Deńki.

W 1984 r. założyciele Rady zwrócili się też do patriarchy Slipyja z prośbą o poparcie ich idei.

*Od 1945 r. jesteśmy pozbawieni hierarchii, a od 1947 do 1956 r. – pozbawieni byliśmy nabożeństw w rodzimym obrządku* – pisali oni w liście przekazanym do Rzymu. – *Jesteśmy rozrzućeni po terytorium całej Polski, żyjemy w małych grupach. Z tych przyczyn długo trwał proces tworzenia w miarę normalnego życia kościelnego. Sprawę komplikuje też fakt, nieuznawania naszego Kościoła przez władze. Lecz nareszcie daliśmy radę zapoczątkować zorganizowany ruch świecki, który pomoże naszym księżom wprowadzać w życie ideały Ewangelii tak u pojedynczych osób, jak i we wspólnocie i narodzie. Takie jest też zadanie Społecznej Rady Kościelnej – wspieranie. O tym powiadomiliśmy generalnych wikariuszy prymasa Polski, a także syncellusa Ukraińskiej Cerkwi Katolickiej w Przemyślu. Nasza inicjatywa natrafiła na pewne trudności. Jednak mamy w Bogu nadzieję, że wszystkim zmierzać będzie w szczęśliwym kierunku, który poprowadzi nas do Jubileuszu, a następnie w drugie tysiąclecie chrześcijańskiej Ukrainy*<sup>66</sup>.

Nadawcy listu do kard. Slipyja dosyć długo musieli czekać na odpowiedź. Ostatecznie pod koniec maja 1984 r. zwierzchnik Kościoła grekokatolickiego wsparł inicjatywę z Polski, dając jej swe błogosławieństwo i sugerując jedynie zmianę nazwy z Rady na

<sup>65</sup> ABWa, Spuścizna o. Jozafata Romanyka – zespół nieuporządkowany, Protokół z konferencji dekanalnej duchowieństwa grekokatolickiego dekanatu olsztyńskiego, 10 XII 1983 r., b.p.

<sup>66</sup> IAUHKC, Spuścizna Josyfa Slipyja, t. 153, Pismo Włodzimierza Mokrego, Mirosława Czecha, Bogdana Batrucha i Olega Hnatiuka do kard. Josyfa Slipyja, [1984 r.], k. 281. Jako załącznik do owej korespondencji dodano cele, które Rada sobie stawiała: 1) *Ułożyć perspektywiczny plan obchodów jubileuszu 1000-lecia chrztu Rusi-Ukrainy.* 2) *Z okazji obchodzenia 1000-lecia Chrztu Ukrainy organizować:* a) *sesje naukowe i popularnonaukowe,* b) *przygotować materiały upowszechniające ten jubileusz,* c) *pielęgnyki do znanych miejsc związanych z życiem religijnym.* 3) *Tworzyć przy placówkach duszpasterskich grupy świeckich „Cerkiewne Bractwa”, które będą rozwiązywać narastające problemy życia religijno-społecznego.* 4) *Rozpoznać potrzeby i problemy młodego pokolenia ukraińskiego.* 5) *Przygotowywać materiały popularnonaukowe o roli Kościołów katolickiego i prawosławnego w rozwoju naszego życia kulturalnego.* 6) *Nawiązać życzliwy dialog z ukraińskim duchowieństwem prawosławnym i świeckimi w ramach ruchu ekumenicznego.* 7) *Wpływać na polepszenie relacji polsko-ukraińskich między duchowieństwem i wiernymi obydwu obrządków.* 8) *Wydawać kościelną gazetkę do użytku wewnętrznego w celu twórczej wymiany informacji o najważniejszych faktach i kwestiach z duchowego życia partykularnego Ukraińskiego Kościoła Katolickiego.* 9) *Opracować w sposób naukowy historię partykularnego Ukraińskiego Kościoła Katolickiego po wojnie.* 10) *Przygotować raport o stanie partykularnego Ukraińskiego Kościoła Katolickiego w Polsce i na jego podstawie opracować program działalności partykularnego Ukraińskiego Kościoła Katolickiego na przyszłość (tamże, Zawdannya namiczeni Suspilnoju Cerkownoju Radoju pry Pomisnij Ukrainiskij Katołyckij Cerkwi, [1984 r.], k. 282).*

Bractwo, dzięki czemu nowy ruch nawiązywałby w pewien sposób do tradycji dawnych bractw cerkiewnych<sup>67</sup>. Niespełna półtora miesiąca później Mirosław Czech wyjechał na kilka dni do Rzymu, gdzie m.in. 16 lipca 1984 r. spotkał się w siedzibie Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego im. św. Klemensa w Rzymie z patriarchą Slipyjem i członkami jego konsystorza. Przedłożona przez niego informacja o Bractwie św. Włodzimierza (zgodnie ze wspomnianą wyżej sugestią przyjęto taką nazwę) spotkała się ze sporym zainteresowaniem<sup>68</sup>. Dzięki temu wyjazdowi nawiązane zostały bezpośrednie kontakty, które zaowocowały w przyszłości.

Bractwo św. Włodzimierza nie było jedynym środowiskiem młodych grekokatolików, które uaktywniło się w połowie lat 80. Nie mniej ważne środowisko wykształciło się w Lublinie, które w głównej mierze tworzyli młodzi Ukraińcy studiujący na KUL, mający m.in. kontakty ze swymi polskimi kolegami wydającymi ważne i otwarte na „wschodnie” tematy pismo bezdebitowe „Spotkania”. Wśród najważniejszych postaci owej grupy wymienić należy Bogdana Trojanowskiego, Jana Doboszczaka, Andrzeja Dębickiego oraz późniejszych księży Stefana Batrucha i Bogdana Drozda.

Także w Lublinie pojawiła się idea wydawania własnego pisma, która zmaterializowała się 1 listopada 1987 r., gdy ukazał się pierwszy numer gazetki zatytułowanej „Swiczado” („Świecznik”).

*Koniec nauki postawił przed absolwentami uczelni wyższych kwestię dalszej pracy i działalności – pisał po latach Bogdan Trojanowski. – Zdobyta wiedza i osiągnięcia zrodziły chęć zainicjowania czegoś, co byłoby potrzebnym i korzystnym dla narodu ukraińskiego i ukraińskiego Kościoła. Wybór padł na środki masowego przekazu. [...] Sama idea szerzenia wartości chrześcijańskich wśród wiernych Kościoła grekokatolickiego zjawiała się znacznie wcześniej. Można tu raczej mówić o postępującym uświadamianiu sobie i odkryciu tego, co w przyszłości miało stać się bardziej zawodową działalnością. Na początku była decyzja o pewnych kserograficznych wydaniach, potem o czasopiśmie, a jeszcze później o książkach drukowanych w drukarni. W międzyczasie pojawiła się nazwa; dosyć symboliczna. „Swiczado” w języku ukraińskim ma dwa znaczenia: świecznik i lustro. Dlatego z jednej strony to światło – symbol prawdy o Bogu, z drugiej zaś – lustro, które prawdę tę odzwierciedla. Właśnie takim odzwierciedlaniem miało być „Swiczado”<sup>69</sup>.*

Po kilku pierwszych numerach lubelskie „Swiczado” dostrzeżone zostało w grekokatolickich środowiskach w Rzymie, które przekazały do Polski pierwszy komputer i kserokopiarkę. *Tylko cud pomógł przewieźć tę technikę do Polski, biorąc pod uwagę, że był to rok 1988 r. – jeszcze okres generała Jaruzelskiego. Dzięki otrzymanej technice mogły pojawić się następne broszury i książki – wspominał, cytowany już wyżej, Trojanowski<sup>70</sup>.* W sumie młodzi grekokatolicy z Lublina w latach 1987-1990 wydali osiem numerów

<sup>67</sup> IAUHKC, Spuścizna Josyfa Slipyja, t. 153, Kopia listu kard. Josyfa Slipyja do członków Społecznej Rady Kościelnej w Polsce, 28 V 1984 r., k. 278.

<sup>68</sup> Prywatne zbiory Olega Hnatiuka, Sprawozdanie Mirosława Czecha – przedstawiciela Bractwa św. Włodzimierza ze spotkania z członkami konsystorza, [1984 r.], b.p.

<sup>69</sup> *Początki „Swiczada”* – list elektroniczny Bogdana Trojanowskiego do Igora Hałagidy, 25 XII 2012 r.

<sup>70</sup> *Tamże*.

swego pisma, których nakład wahał się od 500 do 5 tys. egzemplarzy. W tym okresie wydano też 10 broszur zawierających m.in. pisma metropolity Szeptyckiego<sup>71</sup> czy publikacje o charakterze historyczno-teologicznym<sup>72</sup>.

Próby wydawania własnej literatury przez świeckich nie były jedynymi inicjatywami zmierzającymi do uatrakcyjnienia ewangelizacji. Również część duchownych starała się wówczas animować nowe przedsięwzięcia. Jedną z nich było wspieranie greckokatolickiej aktywności młodzieżowej wzorowanej na ruchu oazowym. Jego przejawem były cykliczne zjazdy młodzieży, które przyjęły nazwę „Sarepta”. Pierwszy z nich odbył się w 1984 r. w Nowicy na Łemkowszczyźnie z inicjatywy o. Jarosława Madzelana, który wyjechał tam z ok. trzydziestoosobową grupą kleryków z Lublina. Głównym celem była chęć poznania ojczystych ziem i ich dziejów, a jednocześnie lepsze poznanie rodzimych tradycji religijnych. Organizowane każdego roku, stały się one trwałym elementem wewnętrznego życia młodych grekokatolików w Polsce. Podobną inicjatywę wykazali w sierpniu 1984 r. oo. bazylianie – o. Teodozjusz (Taras) Janków i o. Włodzimierz (Roman) Juszcak – organizując wędrowną „oazę” w okolicach Komańczy, przez co wzbudzili zainteresowanie SB<sup>73</sup>. Wycieczki w Bieszczady organizował także ks. Miron Michaliszyn z Krakowa. Oprócz „Sarept” na Łemkowszczyźnie organizowano też „Sarepty” w Cyganku k. Nowego Dworu Gdańskiego. Od 1984 r. w ramach odpustowych uroczystości religijnych zaczęto także organizować zjazdy młodzieży w Białym Borze w dniu 23 września. Trudno oszacować, ile osób uczestniczyło w ciągu kilku lat w tych inicjatywach. Wydaje się jednak, że można mówić w sumie o kilkusetosobowej grupie młodych Ukraińców-greckokatolików. Powstaniu świeckiego ruchu grekokatolickiego w Polsce towarzyszyło jego zbliżenie z podobnie otwartymi środowiskami wywodzącymi się z kręgów rzymskokatolickich (a w bardziej ogólnym sensie między Polakami a Ukraińcami). Wyrazem tego było częste poruszanie tej tematyki na łamach pism bezdebitowych, przy czym pisano zarówno o sprawach historycznych, jak i bieżących, najbardziej aktualnych.

Istotnym wydarzeniem w dziejach Kościoła grekokatolickiego w latach 80. stały się też oficjalne wizyty sekretarza Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich abp. Myrosława Marusyna (funkcję tę pełnił od 14 września 1982 r.). Pierwsza z nich odbyła się pomiędzy 21 czerwca a 6 lipca 1984 r.<sup>74</sup> Nie udało się ustalić, jaka dokładnie była ich geneza ani kto był pomysłodawcą; najprawdopodobniej jednak zainicjowane one zostały przez papieża Jana Pawła II<sup>75</sup>.

<sup>71</sup> A. Szeptyckij, *Jak buduwaty ridnu chatu*, Lublin 1990.

<sup>72</sup> S. Senyk, *Łatynizacja w ukraińskiej katolickiej Cerkwi*, Lublin 1990.

<sup>73</sup> AIPN Rz, 038/64, t. 5, Notatka służbowa ppor. M. Ostrowskiego w sprawie oazy grekokatolickiej na terenie Komańczy, 10 VIII 1984 r., k. 61).

<sup>74</sup> Dokumentuje ją pamiątkowa publikacja wydana w Rzymie i rozpowszechniana także wśród Ukraińców w PRL, zob. *Blahostowen, chto jde w imja Hospodnie. Pamjatka archijerejskich widwidyn*, red. S.L. Głódź, Roma 1985.

<sup>75</sup> *Bardzo ucieszyła nas informacja, że władzyka wybiera się do nas w drugiej połowie czerwca – pisał do abp. Marusyna o. Jozafat Romanyk. – Wizyta ta na pewno przyniesie wiele dobra dla naszego Kościoła w Polsce. Odnosnie programu tej wizyty, to ogólnie składają się na nią trzy kwestie: święcenia diakonatu*

*Najbardziej zapomnianymi i potrzebującymi poza granicami Ukrainy byli nasi wierni w Polsce od Sanu do Odry i Morza Bałtyckiego – pisał po latach w swych wspomnieniach abp Marusyn. – Już czterdzieści lat nie widzieli oni swego Władcy, bo ich duszpasterze w większości byli uwięzieni, a do tego był zakaz odprawiać nasze nabożeństwa. Nadszedł czas podjąć wszelkie wysiłki, by z błogosławieństwem Ojca Świętego, zrealizować wizytę duszpasterską dla wiernych Ukraińców w Polsce. Ówczesny rząd nie miał odwagi odmówić papieżowi jeżeli chodzi o osobę arcykapłana, w tym wypadku Sekretarza Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich<sup>76</sup>.*

Podczas wizyty rzymski gość odwiedził szereg placówek greckokatolickich, a w Przemyśle udzielił święceń prezbiteratu pięciu nowym kapłanom rytu wschodniego<sup>77</sup>.

Ukraiński hierarcha odwiedzał Polskę jeszcze (nie licząc przyjazdu na obchody milenijne) dwa razy. Powtórnie przyjechał 27 czerwca 1985 r. i przebywał do 8 lipca. W czasie tej wizyty, podobnie jak poprzednim razem, odwiedził greckokatolickie placówki duszpasterskie zarówno w północno-zachodnich, jak i południowo-wschodnich regionach kraju. Pewnym *novum* było spotkanie z duchowieństwem pracującym w północnym wikariacie, które odbyło się 2 lipca w Bartoszycach. Poruszano na nim kwestie dotyczące *położenia Kościoła ukraińskiego w kraju ojczystym* [tj. w USRR – I.H.] *i na świecie, trudności duszpasterskich, powołań do stanu duchownego i wychowania seminarzystów, niebezpieczeństw współczesnego świata oraz budowy cerkwi i własnych szkół*<sup>78</sup>. Swoistą ciekawostką jest to, że o podróży watykańskiego wysłannika wspomniała też ówczesna oficjalna prasa<sup>79</sup>. Oprócz spotkań z wiernymi oraz rozmów z duchowieństwem greckokatolickim i rzymskokatolickim abp Marusyn złożył też 3 lipca wizytę w Urzędzie ds. Wyznań, gdzie – jak pisał we wspomnieniach – *miał dłuższą rozmowę z ministrem i jego współpracownikami na temat naszego Kościoła i wspólnoty ukraińskiej w Polsce*<sup>80</sup>. Trzecia wizyta abp. Marusyna odbyła się w dniach 10-21 października 1986 r. Jej przebieg nie odbiegał od poprzednich. Hierarcha ponownie odwiedził szereg placówek duszpasterskich, ponownie udzielił święceń diakonatu oraz prowadził rozmowy z hierarchami rzymskokatolickimi czy urzędnikami UdSW. Jak wyżej wspomniano, przyjazdy abp. Marusyna odegrały istotną rolę w dziejach greckokatolickiej społeczności w Polsce.

---

*i presbiteratu naszych kleryków z Lublina (święcenia mają się odbyć w Przemyśle), spotkania z niektórymi biskupami łacińskimi, którzy w swoich diecezjach mają naszych wiernych, w końcu spotkania z naszymi wiernymi (ABWa, Spuścizna o. Jozafata Romanyka – zespół nieuporządkowany, Kopia listu o. Jozafata Romanyka do abp. Mirosława Marusyna, 23 IV 1984 r., b.p.).*

<sup>76</sup> M. Marusyn, *Żyttia moje – Chrystos. Refleksiji u 60-littia swjaszczennyczoho služinnia*, Rym 2008, s. 143.

<sup>77</sup> *Tamże*, s. 144-147; APP, „Księża obrządku wschodniego 1983-1984” – poszyt bez sygnatury, Wstępny program wizyty w Polsce księdza abp. Mirosława Marusyna, [1984 r.], b.p.; „Wisti z Rymu” 1984, nr 7.

<sup>78</sup> M. Marusyn, *Żyttia moje...*, s. 150. Por. ABWa, Spuścizna o. Jozafata Romanyka – zespół nieuporządkowany, Ramowy program wizyty księdza arcybiskupa Mirosława Marusyna do Polski, 10 VI 1985 r., b.p.

<sup>79</sup> Zob. „Słowo Powszechne” 8 VII 1985 r.

<sup>80</sup> M. Marusyn, *Żyttia moje...*, s. 151.

*Wszyscy uważamy te wizyty za jedno z najbardziej pozytywnych wydarzeń w życiu naszego Kościoła w ostatnich latach – pisał jeszcze w 1985 r., po dwóch pierwszych pobytach, o. Romanyk. – Zostawiły one bardzo widoczny i trwały ślad w jego życiu. Przede wszystkim podniosły na duchu wiernych, ożywiły ich przywiązanie do Kościoła katolickiego i Stolicy Apostolskiej oraz swego obrządku, w oczach rzymskich katolików – tak hierarchii, jak i wiernych – podniosły prestiż naszego Kościoła, przyczyniły się do lepszego przedstawienia do nas niektórych łacińskich biskupów, wprowadziły wielką pozytywną zmianę w stosunku władz państwowych do naszego Kościoła*<sup>81</sup>.

Bez wątpienia jednak najważniejszym wydarzeniem w XX w. dla chrześcijaństwa wschodniego wywodzącego się z tradycji Rusi Kijowskiej – w tym Kościoła greckokatolickiego – były obchody tysiąclecia przyjęcia chrztu przez Włodzimierza Wielkiego w 988 r. Poprzedziła je nowenna, której główny program nakreślony został jeszcze przez kard. Josyfa Slipyja i w pełni zaaprobowany przez Jana Pawła II, co znalazło swój wyraz w liście papieża z 19 marca 1979 r.

*Teraz, kiedy zbliża się uroczystość obchodów pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa na Rusi, wspólnota Kościoła katolickiego pragnie bardzo mocno połączyć się z Wami najdrożsi Bracia i Siostry, w życzliwej myśli, w modlitwie i miłości. Wypełniając posługę i będąc pierwszym Sługą tej wspólnoty, proszę, zapraszam wszystkich, cały Lud Boży, żeby uczynili to samo – pisał papież*<sup>82</sup>.

W powojennych dziejach grekokatolików w Polsce obchody milenijne były wydarzeniem bezprecedensowym, zwiastującym nadejście nowych czasów. Przygotowania do nich nabrały przyspieszenia w połowie lat 80. Nie ominęły one nawet działaczy UTSK, a niektórzy z nich na VIII Zjeździe delegatów (23-24 czerwca 1984 r.) domagali się nawet *włączenia Towarzystwa do obchodów 1000-lecia chrztu Rusi*<sup>83</sup>.

Pierwsze kroki organizacyjne zainicjowano w pierwszych miesiącach 1987 r., co wynikało z instrukcji przesłanych z Rzymu przez abp. Marusyna. *W związku z przygotowaniem do zbliżającego się Millenium Rusi Kijowskiej pragnę dodać, że szczegóły zostaną omówione podczas mego pobytu w Polsce, prawdopodobnie w ostatniej dekadzie czerwca br. – pisał hierarcha na początku marca. – Do tego czasu niech ojcowie wikariusze, w porozumieniu z księżmi duszpasterzami, przygotowują dyskretne propozycje i ramowy program uroczystości w Polsce*<sup>84</sup>. Półtora miesiąca później – 22 kwietnia – ukonstytuował się Komitet Organizacyjny, który zajął się opracowaniem programu obchodów.

<sup>81</sup> ABWa, Spuścizna o. Jozafata Romanyka – zespół nieuporządkowany, Projekt sprawozdania o. Jozafata Romanyka o sytuacji w Kościele greckokatolickim w Polsce, 1 X 1985 r., b.p. Dokument ten sporządzony został prawdopodobnie dla abp. Marusyna.

<sup>82</sup> W. Mokry, *Papieskie posłania Jana Pawła II do Ukraińców*, Kraków 2001, s. 191. List został ogłoszony na łamach „Osservatore Romano” dopiero w czerwcu 1979 r., po powrocie papieża z pierwszej pielgrzymki do ojczyzny, ale w ukraińskim tłumaczeniu ukazał się już w kwietniu (I. Hvat, *The Ukrainian Catholic Church, the Vatican and the Soviet Union during the Pontificate of Pope John Paul II*, „Religion in Communist Lands” 1983, nr 3, s. 269).

<sup>83</sup> AAN, KC PZPR, 43/4a – sygnatura tymczasowa, Informacja o przebiegu krajowych zjazdów delegatów stowarzyszeń narodowościowych, styczeń 1985 r., b.p.

<sup>84</sup> ABWa, Spuścizna o. Jozafata Romanyka – zbiór nieuporządkowany, Pismo abp. Mirosława Marusyna do ks. Jana Martyniaka i o. Jozafata Romanyka, 2 III 1987 r., b.p.

W jego skład weszli obydwaj generalni wikariusze prymasa: o. Romanyk i ks. Martyniak, nieoficjalni dziekani greckokatolickich dekanatów: ks. Teodor Majkowicz z Przemysła, ks. Julian Gbur z Górowa Iławckiego, ks. Wołodmyr Pyrczak z Koszalina i ks. Petro Kryk z Wrocławia oraz osoby świeckie: doc. Stefan Kozak z Uniwersytetu Warszawskiego, dr Włodzimierz Mokry z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Stefan Zabrowarny z Akademii Rolniczej w Szczecinie, Bogdan Boberski z Warszawy i Oleg Hnatiuk z Gdańska.

W czasie przygotowań do uroczystości milenijnych podejmowano niejednokrotnie wątki pojednania polsko-ukraińskiego. Najważniejszą tego rodzaju inicjatywą były spotkania polskich hierarchów rzymskokatolickich i ukraińskich biskupów greckokatolickich. Doszło do nich jesienią 1987 r., podczas trwającego w Rzymie synodu. Zaproszenie do tego spotkania skierował na ręce prymasa Glempa kard. Mirosław Lubacziwski już kilka miesięcy wcześniej. *W swym liście [...] papież Jan Paweł II zapraszał wiernych Kościoła powszechnego, a szczególnie naród ukraiński, do godnego uczczenia rocznicy milenium chrześcijaństwa na Rusi Kijowskiej – pisał hierarcha do prymasa. – Zgodnie z wolą Ojca Św[iętego], który usilnie prosił „wszystkie kościoły i wspólnoty chrześcijańskie”, aby upamiętnić z nami pierwsze tysiąclecie religii chrześcijańskiej na Rusi, proszę Waszą Eminencję, jak również wszystkich członków Episkopatu, aby zechcieli połączyć się z nami w naszych modlitwach i uczestniczyć w naszych uroczystościach*<sup>85</sup>.

Pierwsze spotkanie hierarchów odbyło się 8 października 1987 r. w Papieskim Kolegium Polskim w Rzymie. Drugie miało miejsce kilka dni później – 17 października 1987 r. – w Papieskim Kolegium Ukraińskim św. Józefa. Wówczas też episkopat Polski przekazał hierarchom greckokatolickim oficjalne zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystościach milenijnych w Polsce. Padły wówczas słowa nawiązujące do głośnego listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r. Treść oficjalnych przemówień kardynałów Glempa i Lubacziwskiego zostały nawet – z pewnymi skrótami dokonanyymi przez cenzurę – opublikowane na łamach oficjalnej „Więzi”<sup>86</sup>. Wspomniała też o nich prasa podziemna.

Główne katolickie obchody Millenium odbyły się – jak już wyżej wspomniano – w Rzymie; w Polsce główne uroczystości zorganizowano dwa miesiące później (10-11 września) na Jasnej Górze<sup>87</sup>. Przybyło na nie w sumie kilkudziesięciu hierarchów z kard. Lubacziwskim i prymasem Glempe na czele<sup>88</sup> oraz – jak szacowała peerelowska

<sup>85</sup> APP, „Księża obrządku wschodniego 1986-1987” – poszyt bez sygnatury, List kard. Mirosława Lubacziwskiego do prymasa Józefa Glempa, 10 IV 1987 r., b.p.

<sup>86</sup> „Więź” 1988, nr 1, s. 20-28.

<sup>87</sup> 1988-1988. *Prohrama juwilejnych swjatkuwań w Czenstochowi* (druk ulotny w zbiorach autora).

<sup>88</sup> Hierarchię greckokatolicką reprezentowali: metropolita Stepan Sułyk z Filadelfii, metropolita Maksym Hermaniuk z Kanady, abp Myrosław Marusyn z Rzymu, bp Mychajło Hryncyszyn z Paryża, bp Wasyl Łosten ze Stamford, bp Mychajło Michał Kuczumiak z Filadelfii, bp Myron Daciuk z Winnipegu oraz bp Slavomir Miklosz z Jugosławii. Spośród hierarchów rzymskokatolickich obecni byli m.in. metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski, metropolita wrocławski kard. Henryk Gulbinowicz, sekretarz Konferencji Episkopatu Polski abp Bronisław Dąbrowski, bp Ignacy Tokarczuk, bp Alfons Nossol, bp Edmund Piszcz, bp Ignacy Jeż, bp Marian Jaworski oraz kilkunastu biskupów sufraganów.

bezpieka – ok. 50 tys. wiernych (w tym ok. 30 tys. wiernych rytu wschodniego)<sup>89</sup>. W powojennych dziejach grekokatolików w Polsce były one wydarzeniem niemającym precedensu.

*Pierwszym przejawem wielkiej przemiany były uroczystości na Jasnej Górze z okazji 1000-lecia Chrztu Rusi-Ukrainy, gdzie po raz pierwszy od wielu dziesięcioleci pojawiła się tak duża, wielotysięczna, gromada naszych wiernych, razem ze swymi duszpasterzami nie tylko z Polski, ale też – co było bardzo ważne – z samym kardynałem Myroslawem Lubacziwskim i księżmi z Ukrainy – pisał w swych wspomnieniach przywoływany już tu wcześniej ks. Dziubina. – Przyjazd kardynała Lubacziwskiego był, tak samo jak wizyty arcybiskupa Myroslawa Marusyna w ubiegłych latach, świadectwem tego, że nasza hierarchia nie zapomina o swej trzódce w Polsce, chce się nią opiekować i pokazuje tym sposobem swą łączność i pomoc<sup>90</sup>.*

Specjalny telegram do uczestników uroczystości przesłał (na ręce prymasa) Jan Paweł II<sup>91</sup>.

Jasnogórskie uroczystości miały też swoją wyjątkową wymowę polityczną. Po raz pierwszy bowiem na uroczystościach grekokatolickich w PRL pojawiła się delegacja władz państwowych. Zupełną nowością było też opublikowanie na łamach oficjalnej prasy („Tygodnik Powszechny”) wywiadu ze zwierzchnikiem Kościoła grekokatolickiego.

*Uroczystości jubileuszowe trwają już na całym świecie od wielu miesięcy. Obchodziliśmy je uroczystość w Anglii, w Niemczech, w Rzymie, jednak obecne uroczystości na Jasnej Górze mają charakter szczególny. Nie tylko dlatego, że wziąć w nich mogą udział hierarchowie obu obrządków, lecz dlatego, że przybyć tu mogło tak wielu wiernych z Polski i z zagranicy, zza wszystkich granic – podkreślał w nim kard. Lubacziwski. – Te uroczystości to na pewno znak nowych, miejmy nadzieję lepszych, czasów. Przemawiając w kolegium św. Józefa w Rzymie, przytoczyłem stare ukraińskie przysłowie, że modlitwa kruszy żelazo. Dziś tu, na Jasnej Górze, widzimy to w sposób szczególny<sup>92</sup>.*

Zresztą na wyjątkowość i historyczne znaczenie uroczystości zwracano powszechnie uwagę. *To prawda, iż ostatnimi czasy owo określenie „historyczny” bywa używane bardzo często, a jeszcze częściej nadużywane, ale nie jest to wynikiem li tylko skłonności do*

<sup>89</sup> Sporządzone przez Służbę Bezpieczeństwa sprawozdanie z uroczystości milenijnych – zob. I. Hałagida, *Raport Departamentu IV MSW dotyczący katolickich obchodów milenium chrztu Rusi w Polsce w 1988 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1, s. 407–437.

<sup>90</sup> S. Dziubina, *I stwerdy dilo...*, s. 235.

<sup>91</sup> *W dniach wielkiego jubileuszu Milenium Chrztu Rusi Kijowskiej czuję się złączony duchowo z całą wspólnotą Kościoła grekokatolickiego w Polsce, która przed ikoną częstochowską dziękuje za wielki dar chrztu świętego, przyjętego przed tysiącem lat w Kijowie – pisał m.in. papież. – Wasz Kościół, który wyrasta z tysiącletniego dziedzictwa chrztu świętego Włodzimierza, i w Brześciu odnowił pełną jedność wiary i życia sakramentalnego z biskupem Rzymu, ukształtował w ciągu wieków własną tożsamość. Przyzywając wstawiennictwa Bogarodzicy, oddaję jej macierzyńskiemu sercu duchowych synów i córki świętego Włodzimierza w Polsce, na Ukrainie i na całym świecie, i modlę się, by w przyszłym tysiącleciu doznali łaski nowego rozkwitu (APP, „Księża obrządku wschodniego 1989”, t. 1 – poszyt bez sygnatury, Telegram Jana Pawła II do prymasa Józefa Glempa, 10 IX 1988 r., b.p.).*

<sup>92</sup> „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 39.

efekownych sformułowań ze strony publicystów czy polityków. To przyspieszenie sprawia, że mają miejsce wydarzenia, które jeszcze kilka lat temu, a nieraz i kilka miesięcy czy tygodni, byłyby nie do pomyślenia. Któż bowiem przypuszczać mógłby przed kilkunastu laty, gdy odprawienie skromnej Mszy św[iętej] w obrządku wschodnim napotykało na niemałe trudności, gdy sama nazwa Ukraiński Kościół Katolicki była zakazana, że w miejscu tak znaczącym; na Jasnej Górze w obecności najliczniejszego zgromadzenia Ukraińców jakie miało miejsce w powojennej Polsce, w asyście trzech polskich kardynałów i dwunastu biskupów, a także w obecności przedstawicieli władz państwowych, sprawowana będzie liturgia eucharystyczna przez przybyłego z Rzymu ukraińskiego kardynała, który w swym własnym języku wygłosi do wiernych homilię<sup>93</sup>.

Obchody w Częstochowie nie były jedynymi tego rodzaju. Właściwie przez cały rok na terenie całego kraju odbywały się podobne uroczystości. Często miały one nie tylko charakter religijny, gdyż towarzyszyły im konferencje naukowe (odbyły się we wszystkich większych ośrodkach naukowych), otwarte wykłady, spotkania dyskusyjne, koncerty muzyki cerkiewnej, pokazy filmów, wystawy itp.<sup>94</sup> Tego rodzaju inicjatywom towarzyszyły często nawiązania do trudnej polsko-ukraińskiej przeszłości oraz apele i deklaracje dotyczące polsko-ukraińskiego porozumienia. O większości z tych inicjatyw wspomniała katolicka prasa („Tygodnik Powszechny”, „Ład”, „Niedziela”, „Gość Niedzielny”, „Przegląd Katolicki”).

Tak zwane rozmowy Okrągłego Stołu i przygotowania do wyborów zdominowały końcówkę 1988 r. i pierwszą połowę roku następnego. Jednak jeszcze w lutym tego roku w ZG UTSK przyjęto raport *Ukraińcy w Polsce Ludowej* opisujący aktualny stan środowiska ukraińskiego w PRL<sup>95</sup>. Oprócz zagadnień związanych z trudnościami organizacyjnymi, wydawniczymi, szkolnictwem czy działalnością kulturalną poruszone też w nim zostały sprawy wyznaniowe, w tym konieczność unormowania sytuacji Cerkwi greckokatolickiej<sup>96</sup>. Dokument ten przekazany został do Sejmu, Rady Państwa oraz na ręce uczestników Okrągłego Stołu. Mniejszość ukraińska w czerwcowych wyborach wystawiała czterech kandydatów. Z rekomendacji ZG UTSK startowali prof. Michał Łesiów (woj. olsztyńskie), dr Bogdan Martyniuk (woj. białostockie) i Roman Lubiniecki (woj. przemyskie). Nie występowali oni jednak jako kandydaci strony partyjno-rządowej, ale niezależni. Ukraińskim kandydatem Klubu Obywatelskiego został wspomniany wyżej niejednokrotnie Włodzimierz Mokry, który walczył o mandat z okręgu gorzowskiego<sup>97</sup>.

<sup>93</sup> Tamże.

<sup>94</sup> Zob. A. Stankiewicz, *Ukraina i Ukraińcy w polskich obchodach milenijnych Chrztu Rusi w Kijowie*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1991, nr 1/2, s. 233-244.

<sup>95</sup> Raport opracowany został przez powołaną jeszcze we wrześniu 1988 r. komisję w składzie: Teodor Gocz, Eugeniusz Kochan, doc. Stefan Kozak, Paweł Krzemiński, Roman Lubiniecki, prof. Michał Łesiów, dr Bohdan Martyniuk, Andrzej Nakonieczny oraz Mirosław Werbowy.

<sup>96</sup> AAN, KC PZPR, 42/37 – sygnatura tymczasowa, „Ukraińcy w Polsce Ludowej” – raport Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, 26 II 1989 r., k. 28-30.

<sup>97</sup> ZG UTSK czynił też starania o umieszczenie Mirosława Werbowego na tzw. liście krajowej, lecz propozycja ta nie została uwzględniona przez władze.

27 kwietnia 1989 r. przewodniczący „Solidarności” Lech Wałęsa ogłosił *List do wyborców w sprawie mniejszości narodowych i wyznaniowych*.

*W Polsce żyją z nami Ukraińcy i Białorusini, mniejsze grupy Litwinów, Żydów, Słowaków, Niemców, Czechów, Ormian, Tatarów, prawosławni i grekokatolicy oraz chrześcijanie wywodzący się z Reformacji – stwierdzano m.in. w tym dokumencie. – [...] Ci ludzie, którzy żyją wśród nas, Polaków, najczęściej z dziada pradziada dźwigają takie same ciężary. Mają podobne do naszych lęki i nadzieje. Z tym tylko, że im dochodzą specyficzne zmartwienia: o zachowanie w polskim otoczeniu własnej tożsamości religijnej i narodowej, o swoją kulturę, szkoły i świątynie. O swoją godność bez «przebierania się» za Polaków, o wychowaniu dla własnej nacji i kościołów swoich dzieci. [...] Będzie jednym z najważniejszych sprawdzianów rzeczywistych kwalifikacji naszych senatorów i posłów – umiejętne, uczciwe i ludzkie zapoczątkowanie w Polsce okresu zamykania rachunków wzajemnych win i krzywd i otwieranie okresu nowego, na miarę wymogów III Tysiąclecia po Chrystusie, godziwego współżycia nad Wisłą obywateli wszelkich narodowości, kultur i wiar<sup>98</sup>.*

Z podobną inicjatywą wystąpił Komitet Obywatelski „Solidarność” w Przemyśle, wydając 10 maja 1989 r. odezwę *Do wyborców grekokatolików*. Kilkanaście dni później opracowano też na potrzeby kampanii wyborczej ulotkę informacyjną *O mniejszości ukraińskiej w Polsce*, w której także uwzględniono kwestie wyznaniowe<sup>99</sup>.

Trwająca kampania wyborcza ośmieliła część środowisk grekokatolickich do kierowania dalszych petycji w sprawie normalizacji sytuacji Kościoła grekokatolickiego w Polsce. Przykładem może być chociażby petycja grupy wiernych ze Szczecina, którzy w połowie maja 1989 r. pismo w tej sprawie skierowali do Jana Pawła II.

*Od kiedy św. Włodzimierz przyjął chrzest na Ukrainie, my potomkowie jego „nie jesteśmy już obcymi i przychodniami, ale jesteśmy współobywatelami świętych i domownikami Boga” – pisali oni. – Dlatego Ukraina z okazji 1000-lecia chrztu spodziewała się wolności sumienia i wyznania, a Ukraińcy w Polsce wierzyli, że papież Słowianin i Polak przychyli się do prośb zanoszonych Jego Świątobliwości w czasie pielgrzymowania po Polsce. Proszono o tak niewiele: – [unormowanie] dotąd nie uregulowanego statusu Ukraińskiej Cerkwi Katolickiej w Polsce; – powołanie biskupa dla U[kraińskiej] C[erkwi] K[atolickiej] w Polsce; wyniesienie na ołtarze świętych Sługę bożego metropolitę Andrzeja Szeptyckiego; – przyznania U[kraińskiej] C[erkwi] K[atolickiej] godności patriarchalnej, a jej przywódcy duchowemu M[irosławowi] J[anowi] Lubacziwskiemu tytułu patriarchy. Pan Jezus był cierpliwy i wytrwał do końca w woli Bożej. My też zdani na Jego łaskę, jako dzieci Boże, wytrwamy w pokorze i cierpieniu. Nie wolno nam jednak trwać w stagnacji. Zakłopotani rzeczywistością zanosimy swe prośby do Ojca Świętego, by Jego*

<sup>98</sup> *Ukraińcy w Polsce 1989-1993. Kalendarium, dokumenty, informacje*, opr. M. Czech, Warszawa 1993, s. 76-77, dok. nr 3: List przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy „Do wyborców w sprawie mniejszości narodowych i wyznaniowych”, 27 IV 1989 r.

<sup>99</sup> *Tamże*, s. 77-80, dok. nr 4: „O mniejszości ukraińskiej w Polsce” – materiał informacyjny Zespołu Promocji Wyborczej Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, maj 1989; D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej...*, s. 449.

*Świątobliwość, przy pomocy Bożej, przyspieszył bieg wydarzeń i zmienił los pokrzywdzonego narodu oraz jego kraju*<sup>100</sup>.

Z kolei 17 maja 1989 r. Sejm PRL uchwalił ustawę *O stosunku Państwa do Kościoła katolickiego*. Dokument ten, ku rozczarowaniu środowisk greckokatolickich, nie wyróżniał ich odrębnego istnienia. Mało tego, w art. 60 owej ustawy stwierdzano, że *nieruchomości lub ich części, pozostające w dniu wejścia w życie ustawy we władaniu kościelnych osób prawnych stają się z mocy prawa ich własnością*, a do tego typu nieruchomości zaliczano te, które *były własnością diecezji, parafii, klasztorów lub innych instytucji greckokatolickich (unickich)*<sup>101</sup>.

Bez wątpienia najważniejszym wydarzeniem owego czasu była jednak decyzja Stolicy Apostolskiej w sprawie mianowania biskupa dla grekokatolików w Polsce. Pierwsze kroki w tej sprawie podjęto prawdopodobnie jeszcze w trakcie obchodów Millenium Chrztu Rusi w 1988 r.<sup>102</sup> *Chcę poruszyć jeszcze jedną sprawę i poinformować księdza prałata, że podjąłem kroki dla uzyskania danych odnośnie do procesu episkopalnego dla obrządku greckokatolickiego. W tym celu miałem posiedzenie z wybitniejszymi duchownymi obrządku dnia 7 października 1988 r.* – pisał na początku lutego następnego roku prymas w liście do ks. Sławoja Leszka Głódzia z Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich<sup>103</sup>. Zgodnie z obowiązującą procedurą cała kwestia musiała jednak potrwać kilkanaście miesięcy. Dlatego też dopiero 20 lipca 1989 r. prymasowski sekretariat wydał komunikat, w którym informował, że do godności tej podniesiony został ks. Martyniak, który równocześnie został biskupem pomocniczym prymasa. Uroczysta chirotonia odbyła się 16 września 1989 r. na Jasnej Górze<sup>104</sup>. Na początku listopada tego samego roku znie-

<sup>100</sup> IAUHKC, Spuścizna Josyfa Slipyja, „Ukraińcy w Polsce” – poszyt nieuporządkowany, Kopia pisma grupy wiernych ze Szczecina do papieża Jana Pawła II, 17 V 1989 r., b.p.

<sup>101</sup> „Dziennik Ustaw PRL” 1989, nr 29, poz. 154. Oficjalne uznanie Cerkwi greckokatolickiej w Polsce nie zostało chyba od razu zaakceptowane przez nawykłą do dotychczasowych wytycznych administrację. Dlatego też Warszawa musiała upominać lokalnych urzędników. *Kościół greckokatolicki w Polsce jest obrządkiem Kościoła katolickiego w Polsce, a w związku z tym prawne jego istnienie nie budzi wątpliwości. [...] Wszystkie przepisy ustawy z dnia 17 V 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w PRL [...] mają zastosowanie do tego Kościoła i proszę przestrzegać i stosować przepisy tej ustawy do Kościoła greckokatolickiego* – strofował wojewodów szef Urzędu Rady Ministrów Jacek Ambroziak (AP Wrocław, Urząd Wojewódzki Wrocławski – WdSW, 17845/5, Pismo Jacka Ambroziaka do wojewodów, 29 V 1990 r., k. 205).

<sup>102</sup> Sugerował to niedwuznacznie we wspomnianym wyżej wywiadzie dla „Tygodnika Powszechnego” kard. Lubacziwski, indagowany w tej sprawie przez dziennikarza. *Moje obecne rozmowy z hierarchami polskiego Kościoła, z prymasem Józefem Glempem, przekonują mnie, że mianowanie greckokatolickiego biskupa w Polsce to sprawa już nieodległa – stwierdzał wówczas hierarcha. – Procedura musi wyglądać w ten sposób, że prymas Polski zaproponuje trzech kandydatów, spośród których Ojciec Święty dokona ostatecznego wyboru. Mam nadzieję, że ja sam będę mógł po raz trzeci przyjechać do Polski, by dokonać konsekracji nowego biskupa. Byłoby to kolejne wielkie wydarzenie w życiu naszej wspólnoty w Polsce* („Tygodnik Powszechny” 1988, nr 39).

<sup>103</sup> APP, „Księża obrządku wschodniego 1988-1989”, t. 1 – poszyt bez sygnatury, Pismo prymasa Józefa Glempa do ks. Sławoja Leszka Głódzia, 6 II 1989 r., b.p.

<sup>104</sup> Kilka dni później – 4 października 1989 r. – o. Romanyk przestał pełnić funkcję generalnego wikariusza, o co zresztą prosił (ze względu na stan zdrowia) jeszcze w 1988 r. Zob. ABWą, Spuścizna

siono też podział Polski na dwa wikariaty, a wszelkie sprawy Kościoła greckokatolickiego podporządkowano nowemu biskupowi. Zanim jeszcze do tego doszło, ks. Stefan Dziubina zwrócił się do WdSW w Przemyślu o rejestrację – na podstawie stosownych przepisów wspomnianej wyżej ustawy i dołączonych do wniosku odpisów prymasowskich dekretów – przemyskiej greckokatolickiej Kapituły<sup>105</sup>. Pismo to zostało następnie przekazane do UdSW w Warszawie, a stamtąd do Sekretariatu Episkopatu Polski. Ostatecznie, po konsultacjach w episkopacie i z poszczególnymi biskupami łacińskimi, bp Martyniak jako generalny wikariusz prymasa zgłosił w listopadzie 1989 r. władzom istnienie na terytorium Polski: Kapituły greckokatolickiej<sup>106</sup>, Wyższego Greckokatolickiego Seminarium Duchownego w Lublinie oraz działających w tym czasie greckokatolickich placówek, które tym samym oficjalnie uzyskały status parafii<sup>107</sup>. Dwa lata później, 16 stycznia 1991 r., bp Martyniak został назначony na ordynariusza reaktywowanej po 45 latach greckokatolickiej diecezji przemyskiej. W ten sposób w dziejach Kościoła greckokatolickiego w Polsce rozpoczął się nowy okres.

## BIBLIOGRAFIA

### Archiwalia

Archiwum Akt Nowych (AAN).

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR).

---

o. Jozafata Romanyka – zespół nieuporządkowany, Pismo o. Jozafata Romanyka do prymasa Józefa Glempa, 27 IX 1988 r., b.p.; *tamże*, Dekret prymasa Józefa Glempa dla o. Jozafata Romanyka, 4 X 1989 r., b.p.

<sup>105</sup> Pismo ks. Stefana Dziubiny do WdSW Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu, 29 IX 1989 r. (kserokopia w archiwum autora). Chodziło o art. 72 ustawy *O stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego*. Jego pierwszy ustęp mówił, iż *dowodem posiadania osobowości prawnej przez istniejące w dniu wejścia w życie ustawy osoby prawne jest wymienienie ich w: 1) ostatnim wydanym drukiem przez diecezję lub archidiecezję przed wejściem w życie ustawy wykazie jednostek kościelnych i duchowieństwa (schematyzmie diecezjalnym), 2) ankiecie statystycznej zakonu lub prowincji zakonnej, złożonej według stanu z dnia 31 grudnia 1988 r. Urzędowi do Spraw Wyznań, 3) decyzjach o niezgłoszeniu zastrzeżeń przeciwko utworzeniu parafii, wydanych na podstawie art. 1 i dekretu z dnia 31 grudnia 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych*, ustęp drugi zaś zawierał stwierdzenie, iż *w przypadku, gdy osoba prawna nie jest wykazana w dokumentach, o których mowa w ust. 1, władza kościelna nadesłę w terminie sześciu miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy, ich wykaz organom administracji państwowej* („Dziennik Ustaw PRL” 1989, nr 29, poz. 154).

<sup>106</sup> W jej skład wchodził wówczas: ks. Dziubina jako prepozyt, ks. Deńko jako archidiakon, ks. Majkowicz, bp Martyniak, ks. Kryk i ks. Fedewicz.

<sup>107</sup> AAN, UdSW, 142/95, Pismo bp. Jana Martyniaka w sprawie greckokatolickiej Kapituły przemyskiej, 17 XI 1989 r., k. 4; *tamże*, Pismo bp. Jana Martyniaka w sprawie Wyższego Greckokatolickiego Seminarium Duchownego, 17 XI 1989 r., k. 5; *tamże*, Pismo bp. Jana Martyniaka z wykazem parafii greckokatolickich dekanatu olsztyńskiego, 17 XI 1989 r., k. 6-9; *tamże*, Pismo bp. Jana Martyniaka z wykazem parafii greckokatolickich dekanatów przemyskiego, wrocławskiego i koszańskiego, 22 XI 1989 r., k. 10-19. Z tego ostatniego wykazu wynika, iż na cztery istniejące wówczas w Polsce dekanaty składały się 73 parafie, w których posługę pełniło 39 duchownych.

Urząd do Spraw Wyznań (UdSW).

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku (AIPN Gd)  
Sprawa operacyjnego sprawdzenia „Cerkiew”.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie (AIPN Rz)  
Akta osobowe iteczka pracy TW „Andrzej”.  
Sprawa obiektowa „Góral”.  
Sprawa obiektowa „Ortodoksi”.

Archiwum Klasztoru oo. bazylianów w Warszawie (ABWa)  
Spuścizna o. Jozafata Romanyka.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu (AP Wrocław)  
Urząd Wojewódzki Wrocławski – Wydział do Spraw Wyznań.

Archiwum Prymasa Polski (APP)  
Zespół „Księża obrządku wschodniego”.

Instytut i Archiw Ukraińskiej Hreko-Katołyckoji Cerkwy w Rymy (IAUHKC)  
Spuścizna Josyfa Slipyja.

Prywatne zbiory Olega Hnatiuka z Gdańska.

### Źródła drukowane

Hałagida I., *Raport Departamentu IV MSW dotyczący katolickich obchodów milenium chrztu Rusi w Polsce w 1988 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1.  
*Materiały do istoriji ukraińskoho patriarchalnoho ruchu*, upor. A. Sorokowskyj, Lviv 2009.  
Mokry W., *Papieskie posłania Jana Pawła II do Ukraińców*, Kraków 2001.  
*Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980-1982*, t. 1-2, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2006-2007.  
*Ukraińcy w Polsce 1989-1993. Kalendarium, dokumenty, informacje*, oprac. M. Czech, Warszawa 1993.  
*Ukraińcy w Polsce wobec „Solidarności”*, Warszawa 1985.

### Prasa (wybrane numery)

„ABC”.  
„Argumenty”.  
„Dziennik Ustaw PRL”.  
„Grizzly”.  
„Patriarchat”.

„Perspektywy”.  
„Przegląd Tygodniowy”.  
„Słowo Powszechne”.  
„Tak i Nie”.  
„Trybuna Ludu”.  
„Tygodnik Powszechny”.  
„Tygodnik Solidarność”.  
„Więź”.  
„Wisti z Rymu”.

### Memuarystyka

Dziubyna S., *I stwerty dilo ruk naszych. Spohady*, Warszawa 1995.  
Marusyn M., *Żyttia moje – Chrystos. Refleksiji u 60-littia swjaszczennyczozo służinnia*, Rym 2008.  
Ohorodnyk B., *Z seminarijnoho žyttia w rokach 1979-1984. Spohady*, [online] <http://seminarija.pl/historia/wspomnienia/2012-11-09-18-37-36>.  
Ułyckij J., *Spohady pro seminarijini czasy w Duchownij seminariji u Liubłyni w 1978-1983 rr i ne tilky pro ti czasy*, [online] <http://seminarija.pl/historia/wspomnienia/2012-11-09-18-34-24>.

### Relacje i korespondencja

Początki „Swiczada” – list elektroniczny Bogdana Trojanowskiego do Igora Hałagidy, 25 XII 2012 (w zbiorach autora).  
Relacja bp. Włodzimierza Juszcza, 5 I 2013 (w zbiorach autora).

### Literatura

*Błahostowen, chto jde w imja Hospodnie. Pamjatka archijerejskich widwidyn*, red. S.L. Głódź, Rzym 1985.  
Bortlik-Dźwierżyńska M., Niedurny M., *Uciekiniery z PRL*, Katowice–Warszawa 2009.  
Czuszak Ch., „*Nemaje wilnoji Polszczy bez wilnoji Ukrainy*”. *Ukrajina ta ukrajinci u politycznij dumci polskoju opozycji (1976-1989)*, Lviv 2011.  
Drozd R., *Ukraińska mniejszość narodowa wobec przemian politycznych w Polsce w latach 1980-1989*, „*Śląskie Studia Historyczne*” 1999, nr 7.  
Hałagida I., *Polityka władz komunistycznych wobec Kościoła greckokatolickiego w krajach Europy Środkowo-Wschodniej (1944-1956) – podobieństwa i różnice*, [w:] *Kościół – naród – państwo. Działalność i dziedzictwo metropolity Andrzeja Szeptyckiego (1865–1944)*, red. A.R. Szeptycki, Wrocław–Warszawa 2011.  
Hryckowian J., *Z historii wspólnoty greckokatolickiej w Koszalinie (1971-2010)*, „*Rocznik Koszaliński*” 2009, nr 37.  
Hvat I., *The Ukrainian Catholic Church, the Vatican and the Soviet Union during the Pontificate of Pope John Paul II*, „*Religion in Communist Lands*” 1983, nr 3, <https://doi.org/10.1080/09637498308431092>.

- Hytrek-Hryciuk J., Syrnnyk J., *Mniejszości narodowe w Polsce wobec fenomenu „Solidarności”*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980-1989, t. 7, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Iwaneczko D., *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980-1989*, Warszawa 2005.
- Muszyńska J., Osiak A., Wojtera D., *Obraz codzienności w prasie stanu wojennego. Gdańsk, Kraków, Warszawa*, Warszawa 2006.
- Olaszek J., „Nieliczni ekstremiści”. Podziemna „Solidarność” w propagandzie stanu wojennego, Gdańsk 2010.
- Paczkowski A., *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy. Lipiec 1980–styczeń 1982*, Kraków 2002.
- Paczkowski A., *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981–22 VII 1983*, Warszawa 2006.
- Pelc P., *Położenie prawne Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1945-1989*, „Więź” 1992, nr 7.
- Prus E., *Patriarcha galicyjski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim, metropolicie grekokatolickim (1865-1944)*, Wrocław 1999.
- Prus E., *Władza Świątójurski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim (1865-1944)*, Warszawa 1985.
- Senyk S., *Łatynizacja w ukraińskiej katolickiej Cerkwi*, Lublin 1990.
- Słabig A., *Kościół prawosławny i grekokatolicki na Pomorzu Środkowym w polityce władz lokalnych w latach 1945-1989*, [w:] *Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2011.
- Słabig A., *Pozostać czy wyemigrować. Autochtoni i Ukraińcy w województwie pільskim w latach 1975-1989 w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, „Zapiski Historyczne” 2013, t. 78, nr 2.
- Słabig A., *Ukraińcy na Pomorzu Środkowym w latach 1975-1989 – liczebność, rozmieszczenie, działalność społeczno-kulturalna i wyznaniowa, zagadnienie emigracji, inwigilacja*, „Słupskie Studia Historyczne” 2013, nr 19.
- Stan wojenny w Polsce 1981-1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003.
- Stankiewicz A., *Ukraina i Ukraińcy w polskich obchodach milenijnych Chrztu Rusi w Kijowie*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1991, t. 34, nr 1-2.
- Stola D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949-1989*, Warszawa 2010.
- Szczepeński T., *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji polskiej w latach 1980-1989*, Toruń 2008.
- Szeptyckij A., *Jak budowały ridnu chatu*, Lublin 1990.
- Zięba A.A., *Katolicka Cerkwa w Polsce i ukraińcy pilsia druhoji switowoji wojny*, „Suczasnist” 1989, z. 2.

---

**Prof. dr hab. Igor HAŁAGIDA** (ukr. Ігор Галаґіда) – polski historyk ukraińskiego pochodzenia pracujący na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego, pracownik IPN w latach 2001-2018, zajmujący się naukowo relacjami polsko-ukraińskimi w XX w., a w szczególności historią Kościołów wschodnich w tym okresie i powojennymi dziejami mniejszości ukraińskiej w Polsce.